Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . zł. 6.50
. zł. 6.—
. zł. 9.50

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9042. *Lwów, piątek 15 listopada 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Z ewentualnością rozwiązania Sejmu

liczą się poważnie warszawskie koła polityczne.

Drugi dzień sensacyjnego procesu artystki kabaretowej przed sądem przysięgłych. - Zastrzelił 3 siostry i szwagierkę.

Rozstrzygnięcie Konkursu humanitarnego „Gazety Porannej".

M. MATUSZEWSKI U PREZ. RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. listopada (Z) P. Prezydent Rzpltej odbył dziś **dłuższą konferencję z Min. skarbu Matuszewskim.** Konferencja — jak zwracają uwagę w kołach politycznych — nastąpiła po wczorajszej rozmowie z Premjerem Świtalskim.

———o———

POSEŁ EGIPTU ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE P. PREZYDENTOWI RZPLITEJ.

Warszawa, 13. listopada (PAT) Dnia 13. bm. o godz. 12 w południe **Hassan Nachat Pasza,** poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Egiptu, złożył Panu Prezydentowi Rzpltej swe listy uwierzytelniające na audjencji uroczystej na Zamku królewskim.

———o———

POLSKA A NIEMIECKO - SOWJECKI RUCH TRANZYTOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 listopada. (st) W Berlinie zakończona została **konferencja delegatów koleji polskich, niemieckich i sowjeckich w sprawie tranzytowej taryfy towarowej i ekspresowej w komunikacji niemiecko - rosyjskiej.** Konferencja ta dała wyniki dodatnie, a efektem jest **wzmożenie udziału Polski w ruchu tranzytowym niemiecko - sowjeckim.**

———o———



KOMEDJA W ŻYCIU.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

(Do artykułu na stronie 10-tej).

WYZWOLENIE NIE NALEŻY DO MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI CHŁOPSKIEJ.

Warszawa, 13. listopada (AW) Jak komunikują A. W. z Prezydjum stronnictwa „Wyzwolenie", wiadomość o tem, jakoby „Wyzwolenie" miało wysłać swych delegatów na mającą się odbyć w grudniu br. w Berlinie konferencję t. zw. „Zielonej Międzynarodówki" (chłopskiej) **nie odpowiada prawdzie.** „Wyzwolenie" nie należy do żadnej międzynarodowej organizacji chłopskiej.

———o———

PRZEWÓZ WĘGLA DO KRAJÓW SKANDYNAWSK. WŁASNĄ FLOTĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 listopada. (st) Koncern węglowy „Robur" wzamian za odstąpienie mu części mola w porcie Gdyni do wyłącznej eksploatacji, zobowiązał się stworzyć **własną flotę węglową o tonażu około 15 tys. ton.** Zgodnie z tem zobowiązaniem wspomniany koncern założy towarzystwo okrętowe pod nazwą **„Polskarop" z siedzibą w Gdańsku i Gdyni.** Towarzystwo to uruchomiło już **5 okrętów o pojemności około 10 tys. ton,** które kursują pod nazwą „Robur" i **trudnią się specjalnie przewozem węgla górnośląskiego do krajów skandynawskich.**

———o———

Litewskie baloniki.

Lwów, 14 listopada.

Przed kilku dniami pojawiła się dość sensacyjna wiadomość o nagłej zmianie nastrojów urzędowej Litwy wobec Polski. Oto kowieńska Rada Ministrów miała na wniosek min. spr. zagr. Zauniusa uznać **potrzebę nawiązania stosunków gospodarczych z Polską.** Opublikowany wczoraj wywiad jednego z dziennikarzy z tym samym Zauniusem powyższą wiadomość potwierdza, raz jeszcze zastrzegając się przeciw temu, by nawiązanie stosunków miało w czemkolwiek przesądzać „sprawę Wilna i okolicy".

Pozornie taka relacja oznaczałaby **zwrot w dotychczasowej polityce litewskiej.** Wprawdzie były już wielokrotnie próby rozmów w Genewie, Warszawie i Królewcu, ale — pomijając ich bezowocność — działo się to zawsze **pod naciskiem czynników postronnych.** Dziś natomiast Litwa zdaje się występować z własną inicjatywą. Jej oferta wygląda **na akt dobrej woli.** Jak jest naprawdę?

Trzeba przedewszystkiem usunąć jedną wątpliwość. Rząd litewski nie chce „przesądzać sprawy wileńskiej". W normalnych stosunkach międzynarodowych byłoby takie zastrzeżenie pierwszą i zasadniczą przeszkodą. Jakże można traktować o handlu i komunikacji z państwem, które zaprzecza posiadaniu terytorjalnemu kontrahenta? Ale w tej zupełnie wyjątkowej sytuacji, jaka wytworzyła się między Polską i Litwą, **Wilno nie jest przeszkodą.** Rządy nasze wielokrotnie, a ostatnio przez usta naczelnika wydz. wschodniego M. S. zagr. p. Hołówki stwierdziły **gotowość wyłączenia** z rokowań wszelkich sporów politycznych, w tem i sporu o Wilno. Pragną jedynie rzeczowej dyskusji na tematy, które bez względu na istniejące różnice **mogą być przedmiotem porozumienia.**

Punkt ciężkości zatem spoczywa w sposobie, w jaki Litwa pojmuje traktowanie zagadnień gospodarczych i komunikacyjnych. I tu czeka nas **rozczarowanie.** Dla Litwy kwestja wymiany towarów istnieje nadal i przedewszystkiem jako **„pendent" do walki o Wilno.** Nadal **wyklucza komunikację bezpośrednią,** jedynie możliwą dla nas do podjęcia, a chciałaby tylko **unormowania tranzytu** przez terytorja ościenne: via Królewiec lub Ryga. Umowę konsularną uważa Litwa za zbędną. Cały postęp polegałby jedynie na **legalizacji dziś istniejącego handlu pośredniego.**

Te warunki określa p. Hołówko jako **nierealne i nienadające się do dyskusji.** Ale co szczególniejsze — warunki te nie przedstawiają żadnej korzyści również dla Litwy. Dziś sprowadza ona z Polski drogą okrężną w poważnej ilości węgiel, naftę i sól. Komunikacja bezpośrednia **obniżyłaby koszt** tych produktów. I z tej realnej korzyści Litwa rezygnuje.

Więc poco w takim razie to podejmowanie sprawy? Poco uchwała gabinetu? Naszem zdaniem — są to **próbne wywiady.** Jest to **manifestowanie pewnej aktywności** ze strony rządu kowieńskiego w chwili, gdy ludność Litwy spodziewa się zmian na lepsze i oczekuje ich w sytuacji politycznej i gospodarczej nader ciężkiej. P. Zaunius wie, że faktyczny stan wojenny między Litwą i Polską jest **kosztowny i wyczerpujący.** Dlatego deklamuje o potrzebie zbliżenia. Czyni to **tonem uprzejmym** i zadziwiająco — po waldemarasowskich grzmotach — miękim. Ale **istoty sprawy nie zmienia.**

Widocznie widma, powołane do życia przez **polakożerczy system poprzednika,** są jeszcze zbyt potężne i zbyt niebezpieczne, aby im przeciwstawić się jawnie. P. Zaunius kręci

Z ewentualnością rozwiązania Sejmu

liczą się poważnie warszawskie koła polityczne

W OCZEKIWANIU 5. GRUDNIA. — KAŻDY NA SWÓJ SPOSÓB... — PRZYGRYWKA PRASOWA. — RZĄD STANIE W MARCU PRZED NOWYM PARLAMENTEM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 listopada. (Z) Po dniach **wielkiego napięcia,** wywołanego sytuacją z 31 października, wskutek niedoszłego otwarcia sesji sejmowej, nastąpiło

duże odprężenie.

Uroczystości, związane z rocznicą listopadową, zjazdy, defilady wojskowe i przyjęcia **odwróciły ogólną uwagę od zagadnień politycznych.** Obchody socjalistyczne, którym starano się nadać większe znaczenie polityczne i spodziewano się w związku z niemi takich czy innych enuncjacyj, odbyły się **w jaknajwiększym porządku i spokoju.** Tymczasem powoli wyłania się i **zbliża się**

data 5 grudnia,

nowy termin, w którym jedni upatrują **dzień ostatecznego rozstrzygnięcia długotrwałych zatargów między parlamentem a rządem,** inni znów przywiązują do tego terminu nadzieję **odwrócenia karty.** Są również tacy, którzy przygotowują się tylko na dni (a może godziny) **pełne napięcia i emocji.** Oczywiście zarówno parlament jak i rząd przygotowują akcję na 5 grudnia

według swego planu.

Koła polityczne śledzą i analizują treść chociażby **tylko najkrótszych komunikatów, donoszących o konferencjach na Zamku lub w Belwederze, w Prezydjum Rady Min. lub w Gen. Inspektoracie armji.**

Sfery gospodarcze **na swój znów sposób** odnoszą się do każdej konferencji politycznej, a do daty 5. grudnia przywiązują taką samą wagę, jak i politycy. Prasa opozycyjna rozpoczęła już

przygrywkę,

która daje przedsmak zapowiadającej się kampanji. „Robotnik" wyzyskuje uwagi Najwyższej Izby Kontroli do przeszłego budżetu, aby raz jeszcze przypomnieć na swych szpaltach **sprawę przekroczeń budżetowych min. Czechowicza.** Opinję publiczną trzeba przygotować, że rozstrzygnięcie najbliższych dni **musi wyniknąć z odpowiedzi rządu na pytanie, czy stanie przed parlamentem i podczas sesji budżetowej dopuści do poruszenia całego szeregu politycznych zagadnień, czy też decyzją p. Prezydenta Sejm zostanie rozwiązany i rozpisane będą**

nowe wybory.

Orjentując się według dotychczasowych praktyk operacyjnych, należy przypuścić, że **Sejm będzie rozwiązany, a budżet 1930/31 zostanie taki sam jak tegoroczny, tak, jak to przewiduje Konstytucja.** Jeżeli równocześnie będą rozpisane nowe wybory, to **w marcu przyszłego roku rząd stanie**

przed nowym parlamentem,

prawdopodobnie w innej, niż obecnie sytuacji. Powyższe rozważania stanowią

główny szkielet

możliwości. Aby zorjentować się w wydarzeniach kilkunastu dni, trzeba je znać i pamiętać.

—o—

Czego domagają się Białorusini.

STWORZENIE PRZY UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM KATEDRY LITERATURY I HISTORJI BIAŁORUSKIEJ. — „PROŚWITA" BIAŁORUSKA DOMAGA SIĘ ROZWIĄZANIA SEJMU I SENATU.

Wilno, 13. listopada. (AW). Białoruski klub poselski uchwalił domagać się **białorusinizacji prawosławnego seminarjum duchownego, seminarjum katolickiego, oraz stworzenia przy Uniwersytecie wileńskim katedry literatury i historji białoruskiej.**

Wilno, 13. listopada. (AW). Zarząd główny białoruskiego towarzystwa oświatowego „Proświta" postanowił domagać się rozwiązania Sejmu i Senatu i wyznaczenia nowych wyborów. Równocześnie zarząd uchwalił wznowić wydawnictwo tygodnika „Hromadiec", którego hasłem będzie przyłączenie Białorusi Wschodniej (sowjeckiej) do Zachodniej.

Konopacka i Wierzyński odznaczeni

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI ZA PROPAGANDĘ SPORTU POLSK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 13. listopada. (st) P. Prezydent Rzplitej **podpisał dziś odznaczenie złotym krzyżem zasługi p. Halinie Konopackiej - Matuszewskiej za propagandę sportową, p. Kazimierza Wierzyńskiego, laureata olimpijskiego, p. Mieczysława Grabińskiego b. radcy komisarjatu gen. Rzplitej w Gdańsku,** obecnego konsula polskiego w Czerniowcach.

Wymyślają coraz to nowe „bujdy"

WILEŃSZCZYZNA MA OTRZYMAĆ OBSZERNĄ AUTONOMJĘ.

Kowno, 13. listopada. (AW). „Elta" podaje w komunikacie, iż **Marszałek Piłsudski opracowuje nowy plan, dotyczący Ziemi Wileńskiej.** Według „Elty", Marsz. Piłsudski zamierza udzielić od nowego roku **Wileńszczyźnie obszernej autonomji, któraby objęła Wilno, Grodno, Białystok, Brześć nad Bugiem i Nowogródek.**

(Sensacyjną wiadomość „Elty" notuje A. W. z obowiązku dziennikarskiego).

—o—

GRA WOJENNA W GEN. INSPEKTORACIE SIŁ ZBROJNYCH.

Warszawa, 13. listopada (AW) Dziś rozpoczęła się w gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, **3-dniowa doroczna gra wojenna.** W grze tej biorą udział dowódcy poszczególnych pułków, stacjonowanych na prowincji, dow. dywizyj i szefowie sztabów. **Grą kieruje osobiście p. Marszałek Piłsudski.**

—o—

RZADKI EGZEMPLARZ BIBLJI GUTENBERGA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 listopada. (st) W kapitule katedralnej w Pelplinie na Pomorzu znajduje się **rzadki egzemplarz biblji Gutenberga.** Obecnie do Kapituły tej zwrócono się z zagranicy **z propozycją nabycia biblji za cenę 10 tys. dolarów.** Gdyby sprzedaż doszła do skutku, suma ta zużytkowana będzie **na odnowienie katedry.**

—o—

Czeki PKO zamiast weksli

MINISTERSTWO SKARBU CHCE ZAPOBIEC TYM PRAKTYKOM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. listopada. (Z). Min. skarbu rozpatruje następującą sprawę: W ostatnich czasach stwierdzono, że **wielu posiadaczy kont czekowych w PKO. wystawia czeki na kilka tygodni, a nawet miesięcy naprzód.** Czeki te zastępują właściwie **blankiety wekslowe**, z których skarb państwa ma poważne dochody. Wystawianie czeków na termin znacznie dłuższy niż kilkudniowy **naraża skarb państwa na straty.** Min. skarbu zamierza w tej sprawie wystąpić **z projektem zapobieżenia powyższym praktykom.**

Napady band arabskich

NA OSIEDLA ŻYDOWSKIE.

Wiedeń, 13. listopada. (AW).) Z Jerozolimy donoszą, że **napady band arabskich na osiedla żydowskie trwają w d. c.** W dniu dzisiejszym jakiś zbrojny oddział Arabów dokonał w Jerozolimie napadu na Żydów. **Onegdaj ofiarą band arabskich padł dr. Ticho, znany okulista, pochodzący z Wiednia.**

Jerozolima, 13. listopada. (PAT). **Pięciu Arabów, uzbrojonych w rewolwery i noże, napadło wczoraj wieczorem na powracającą do domu parę żydowską. Kobieta została zabita na miejscu, mężczyzna zaś jest ciężko poraniony.**

Wielki trjumf jeźdźców polskich w Ameryce.

EKIPA POLSKA ZDOBYŁA PO RAZ TRZECI NAGRODĘ „INTERNATIONAL MILITARY TROPHY.

Nowy Jork 13. listopada. (PAT.) Kawalerzyści polscy **po raz trzeci wygrali największą nagrodę na dorocznych konkursach hippicznych** w Madison Square Garden, a mianowicie nagrodę **International Military Trophy.** Punktacja przedstawia się następująco: **Polacy 2 i pół punkta, Włosi 6 i pół, Stany Zjedn. 8, Irlandja 13 i pół, Kanada 20.** Olbrzymi Madison Square Garden wypełniony był po brzegi **20.000 tłumem publiczności, która owacyjnie oklaskiwała jeźdźców polskich.** Ambasador włoski i dowódca garnizonu w N. Jorku złożyli drużynie polskiej życzenia. Poseł Filipowicz zaprosił drużynę polską do Waszyngtonu, gdzie na jej cześć poselstwo polskie wydaje bal.

ŻYCZENIA MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 13. listopada. (Z) W sprawie zwycięstwa Polski w Nowym Jorku komunikują nam, że na zawodach obecny był poseł polski w Waszyngtonie p. Filipowicz i Wacław Sieroszewski. Liczba widzów obliczona jest na 20 tysięcy, w tem 5 tysięcy Polaków. Po otrzymaniu wiadomości o wyniku zawodów, **min. Zaleski polecił telegraficznie konsulowi Rzplitej w Nowym Jorku złożyć w swojem imieniu życzenia dla zwycięskiej drużyny.**

ILE WYNOSI NAGRODA NOBLA.

Sztokholm 13. listopada. (PAT.) Nagroda Nobla w roku bieżącym wynosić będzie **172.760 kor. szwedzkich.**

OKRĘT Z ZŁOTEM RUNEM.

Paryż, 13. listopada (PAT) Okręt pasażerski „Mauretanja" przewiózł na swym pokładzie do Cherbourga **transport złota w sztabach ogólnej wartości 100 miljonów franków.** Złoto przewiezione zostało częściowo samochodami, częściowo koleją do Paryża. Ogółem transport stanowiło **119 sztab złota.**

Program budownictwa mieszkaniowego w 1930 r.

MEMORJAŁ IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W WARSZAWIE, WRĘCZONY MINISTERSTWU PRZEMYSŁU I HANDLU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 listopada. (Z) Izba przem. handl. w Warszawie złożyła Min. przem. i handlu i Min. skarbu **obszerny memorjał, w którym podała szereg wniosków, składających się na program budownictwa mieszkaniowego w r. 1930.** Tezy przedstawione przez Izbę dadzą się ująć jak następuje:

Ruch budownictwa mieszkaniowego w r. 1930 w żadnym razie nie powinien być ograniczony do mniejszych rozmiarów, niż te, jakie wynikłyby z zaspokojenia przynajmniej połowy rocznego wzrostu zapotrzebowania na mieszkania, co pod względem finansowym odpowiada potrzebie uruchomienia według nakreślonego programu kredytów budowlanych przez Bank Gosp. Kraj. **conajmniej w wysokości 110 miljonów zł.** niezależnie od potrzeby wykończenia budowli już rozpoczętych i dawniej finansowanych na co potrzebna jest **kwota 30 miljonów zł., w tem 12 miljonów dla samej Warszawy.**

Mieszkania winny być budowane **skromnie i tanio.** Typy domów ograniczone być winny **do dwóch, wykonywanych w grupach niemniej niż 200 mieszkaniowych.** A mianowicie **typ I.** domy 4-mieszkaniowe, 8-izbowe i piętrowe z ogródkami, położone na peryferjach miasta. **Typ II.** — domy miejskie, kamienice wielopiętrowe. Izba przem. handl. proponuje następujący podział osiedli, zawierających po 200 mieszkań pomiędzy poszczególne miasta, odznaczające się głodem mieszkaniowym i między centra fabryczne.

Osiedla typu I.: Warszawa 16, Łódź 10, Zagł. Dąbrowskie 10, Białystok 3, Gdynia 3, **Lwów 2**, Kraków 1. **Razem 45.**

Osiedla typu II.: Warszawa 5, Łódź 2, Zagł. Dąbrowskie 2, Białystok —, Gdynia 1, **Lwów 1**, Kraków 1. Razem 12. Akcję budowy tanich mieszkań prowadzić winny **komitety rozbudowy i magistraty miast.**

Nie dajcie zaliczek 5-dolar.

WYKPIGROSZOM I OSZUSTOM BRAZYLIJSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 13. listopada. (st) Urząd emigracyjny stwierdził, że do kraju nadsyłane są masowo **odezwy pisane łamaną polszczyzną i nieortograficznie**, w których nieznani autorzy zwracają się do osób, zamierzających jechać do Brazylji **o podpisanie kontraktów**, zamieszczonych na odwrotnej stronie odezwy oraz o nadesłanie do San Paulo skrzynka pocztowa nr. 3155 tytułem zaliczki **5 dolarów amer. w zamian za co obiecują dostarczyć rzekomo kart okrętowych, płatnych jakoby później w ratach** po przybyciu emigrantów do Brazylji. Ponieważ zachodzi tu wypadek złej woli i **chęci wykorzystywania łatwowierności osób, udających się do Brazylji**, urząd emigracyjny kategorycznie **ostrzega przed wchodzeniem w kontakt** z autorami tych odezw oraz przed wysyłaniem zaliczek 5-dolarowych.

Stanowisko Izby przemysłowo handl. we Lwowie

WOBEC PROJEKTU NOWELI DO USTAWY O PODATKU OD KAPITAŁU I RENT, ORAZ PODATKU OBROTOWEGO.

Lwów, 14 listopada.

Projekt noweli do ustawy o podatku od kapitału i rent oraz podatku obrotowego, dnia 13 bm. był przedmiotem obrad Komisji podatkowej i połączonych sekcyj przemysłowej i handlowej Izby przem.- handl. we Lwowie. Komisja podatkowa obradowała pod przewodnictwem r. **Szymona Ulama**, zaś połączone sekcje pod przewodnictwem **prez. Szarskiego.**

We wszystkich obradach brał udział nowy dyrektor Izby p. **poseł Byrka.** Na podstawie referatu konsulenta podatkowego **dra Ludwika Munda**, uchwaliła zażądać całego szeregu zmian w powyższym projekcie. Na posiedzeniu połączonych sekcyj przedstawił kons. podat. wyniki obrad Komisji podatkowej, nad któremi **rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja,** w wyniku której wypowiedziano się **za uchyleniem, a nie tylko zawieszeniem podatku od kapitału i rent w wypadkach przez projekt przewidzianych.** — W dziedzinie podatku przemysłowego wypowiedziano się:

I. przeciwko odmawianiu ulg podatkowych kupcom nie sprzedającym towaru, w tej samej formie w jakiej je nabyli, II. za równoczesnem przyznaniem ulg podatkowych, tak dla handlu hurtownego jakoteż drobnego, już z dniem 1 kwietnia r. 1931, — III. za ustanowieniem stawki pół proc. dla detajlicznej sprzedaży koniecznych towarów spożywczych, — IV. za definicją hurtu odmienną od projektu a mianowicie, jak następuje: za sprzedaż hurtową, podlegającą ulgowej stawce podatkowej uważa się zbyt wszelkiego rodzaju towarów kupcom, kółkom rolniczym, przemysłowcom, producentom rolnym, celem odsprzedaży dalszej produkcji lub eksploatacji, oraz samorządom państwowym, instytucjom i przedsiębiorstwom. — V. przeciwko upoważnieniu władz podatkowych do zabezpieczenia podatków na majątku podatników przed uskutecznieniem wymiaru na wypadek likwidacji przedsiębiorstwa, — VI. wreszcie wypowiedziano się zgodnie przeciwko wprowadzeniu **podatku obrotowego, dochodzącego do 6 proc. od importowanych towarów.** Izba przedstawi swoją opinję na posiedzeniu Związku Izb przem.-handl., które **odbędzie się 18 bm. w Łodzi.** — Na Zjazd ten jadą z ramienia Izby lwowskiej **prezes Szarski, dyr. poseł Byrka, dyr. Trawiński, r. dr. F. Rottenstreich, wicedyrektor dr. M. Jasiński oraz kons. dr. Ludwik Mund.**

Noc obstrukcji parlamentarnej w Izbie gmin.

POSIEDZENIE OBSTRUKCYJNE TRWAŁO OD GODZ. 3 POPOŁUDNIU DO GODZ. 8.30 RANO BEZ PRZERWY. — PODSEKRETARZ STANU P. ZUZANNA LAVRENCE PRZEZ CAŁĄNOC ODBIJAŁA USZCZYPLIWE ATAKI KONSERWATYSTÓW.

Londyn, 13. listopada. (PAT). Izba Gmin przeżyła noc obstrukcji parlamentarnej. Obstrukcję zastosowali konserwatyści, chcąc zmusić rząd do odroczenia projektu zaopatrzenia wdów i sierót, który idzie o wiele dalej, aniżeli poprzedni projekt rządu konserwatywnego, wniesiony przed rozwiązaniem parlamentu. Posiedzenie obstrukcyjne trwało **od godz. 3. popołudniu we wtorek do godz. 8.30 rano bez przerwy.** Oba walczące obozy, rządowy i opozycyjny, zmobilizowały oddziały po kilkudziesięciu posłów, które na zmianę trwały przez całą noc.

Konserwatyści aż do rana zasypywali rząd pytaniami, nie dając czytaniu projektu ustawy ruszyć z miejsca dalej poza 1-szy artykuł. **Grad pytań wytrwale odpierał minister spraw zagranicznych Greenwood, a jeszcze energiczniej jego parlamentarny podsekretarz stanu p. Zuzanna Lavrence,** któr istotnie z podziwu godną energją przez całą noc bez cienia zmęczenia odbijała uszczypliwe ataki konserwatystów. O godz. 8 rano przybył do parlamentu Mac Donald i wówczas stanął kompromis, że **czytanie projektu będzie doręczone do wtorku,** w którym to dniu jednak odbędą się już oba czytania projektu ustawy odrazu

Marszałek Piłsudski i 90-letnia bojowniczka o wolność.

CHARAKTERYSTYCZNA SCENA W CZASIE DEFILADY PONIEDZIAŁKOWEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. listopada (Z) Podczas defilady ostatniej **grupa świadków zauważyła następującą scenę:** Na pl. Marsz. Piłsudskiego tuż przed defiladą przybyła sędziwa **dr. Salomea Chwatowa**, licząca lat 90, zamieszkała w Domu starców. Jest **to zasłużona bojowniczka o niepodległość,** wiele czasu poświęciła pracy literackiej, **która wypełniła dużą część jej pracowitego życia. Przed 30 laty p. Chwatowa odznaczona została krzyżem akademji francuskiej.** Gdy p. Chwatowa pojawiła się, z trudnością przebywszy kordony policyjne i wojskowe nawprost Marsz. Piłsudskiego, **P. Marszałek, który znał Chwatową z dawniejszych czasów, podszedł ku niej i poznał ją.** P. Chwatowa tak opisuje tę scenę: Gdy wznoszono okrzyk: „Niech żyje", ona ostatkiem sił zawołała: „Niech żyje Marsz. Piłsudski!" P. Marszałek poznał ją.

— Dzień dobry, pani doktorowej — powiedział. — Pani piechotą przyszła tutaj?

— Piechotą, Panie Marszałku, przecież nawet boso przyszłabym na tę wielką uroczystość.

— Ale niech pani siądzie, czy pani ma miejsce — zapytał Marszałek.

Tymczasem wszystkie miejsca były zajęte. P. Chwatowa miała wielką ochotę znaleźć się **w loży dyplomatycznej,** bo stamtąd najlepiej było wszystko widać.

— Gdzie pani chce siedzieć — zapytał Marszałek.

Chwatowa nie umiała na to pytanie odpowiedzieć, bała się wymienić lożę dyplomatyczną. Wówczas p. Marszałek **wziął Chwatową pod rękę i poprowadził do loży.** P. Chwatową zajął się szef protokołu dyplomatycznego, który na prośbę Marszałka, kazał podać jej krzesło. Marszałek kilka minut **rozmawiał jeszcze z Chwatową, zapytując o zdrowie itd.**

ŚRÓDZIEMNOMORSKIE LOCARNO?

Berlin 13. listopada. (PAT.) Prasa berlińska w depeszach z Londynu podaje pogłoskę, wedle której sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erik Drummond przedłożyć ma Hendersonowi plan zawarcia Locarna śródziemnomorskiego. Według tego planu, Anglja zagwarantować miałaby Francji i Włochom pomoc na morzu na wypadek, gdyby jedno z tych mocarstw zaatakowane zostało przez drugie. (Redakcja PAT-a nie otrzymała z innego źródła potwierdzenia tych pogłosek.)

SUKCES TARDIEU'A W IZBIE DEPUTOWANYCH.

Paryż, 13. listopada. (PAT). Izba deputowanych rozpoczęła dziś rano **dyskusję nad budżetem.** Socjaliści domagali się odesłania pierwszego paragrafu projektu budżetu **z powrotem do ministerstwa finansów** w celu zamanifestowania w ten sposób konieczności rozpatrzenia sytuacji drobnych rentjerów, którzy wpłacili kapitał w złocie, a pobierają renty w minimalnej wysokości. **Minister Cheron** zaznaczył, że rząd będzie w dalszym ciągu starał się o poprawę losu drobnych rentjerów w ramach budżetu. **Premjer Tardieu** sprzeciwiając się odesłaniu pierwszego paragrafu, postawił **kwestję zaufania.** Izba odrzuciła wniosek socjalistów w sprawie odesłania wspomnianego paragrafu **317 głosami przeciw 256.**

KIEDY NASTĄPI EWAKUACJA TRZECIEJ STREFY NADRENJI?

Paryż 13. listopada. (PAT.) „Le Matin" donosi, że **druga międzynarodowa konferencja w Hadze została wyznaczona w zasadzie na 7. grudnia br.,** przyczem dodaje, że ostatnie rozmowy między Briandem a von Hoeschem wykazały, **że data ewakuacji nie może stać się przedmiotem nieporozumień.** Władze francuskie sądzą, **że w ciągu sześciu pierwszych miesięcy roku mieć będą dość czasu na wycofanie oddziałów z trzeciej strefy ewakuacyjnej.**

DEMILITARYZACJA NADRENJI.

Londyn 13. listopada. (AW) „Daily Tel." informuje, że pomiędzy Briandem i Stresemannem zawarta została swego czasu **tajna konwencja w sprawie demilitaryzacji Nadrenji.** Stresemann zgodził się na zlikwidowanie szeregu strategicznych kolei i mostów niemieckich w Nadrenji. Sprawę tę poruszono ostatnio w parlamencie francuskim.

—o—

AMBASADOR NIEMIECKI U PREMJERA TARDIEU.

Paryż 13. listopada. (PAT.) Premjer Tardieu przyjął dziś po południu ambasadora niemieckiego von Hoescha.

—o—

BANK BELGIJSKI OBNIŻYŁ STOPĘ PROCENTOWĄ.

Bruksela 13. listopada. (PAT.) **Bank Belgijski obniżył swą stopę dyskontową z 5 proc. na 4 i pół prc.**

—o—

DALSZA BAISSA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

Nowy Jork, 13. listopada (PAT) Na wczorajszej giełdzie zaznaczyło się silne wahanie w kursach akcyj. Niektóre **papiery spadły do poziomu nienotowanego w ciągu całego roku.** Spekulantów ogarnęła znowu panika. Straty dn. 12 bm. sięgają olbrzymich sum.

KATASTROFA ANGIELSKIEJ FLOTY RYBACKIEJ.

Londyn 13. listopada. (PAT.) Podsekretarz stanu dla spraw Szkocji, Adamson, podał do wiadomości Izby gmin przebieg katastrofy, **jaka spotkała flotę rybacką u wybrzeży Szkocji.** Wkrótce po zarzuceniu sieci zerwał się huragan, **który zatopił dwa statki. Zginęło 3 rybaków. 600 statków straciło ponad 200.000 sieci. Straty obliczają na 150.000 ft. szt.**

POŻAR W KOPALNI

Katowice, 13. listopada (PAT) Z Nowej Wsi donoszą, że **w kopalni Hildebrand wybuchł groźny pożar,** który przetrawił drewniane szalowanie szybu, **które skutkiem tego runęło wgłąb.** Straży pożarnej udało się opanować sytuację i niebezpieczeństwo usunąć.

—o—

KATASTROFALNY WYBUCH KOTŁA NA TORPEDOWCU FRANCUSKIM.

Paryż, 13. listopada (AW) Z Tulonu donoszą, iż na torpedowcu francuskim „Trombe" **nastąpił wybuch kotła. Trzech palaczy poniosło śmierć, jeden marynarz ciężko ranny.** Wypadek zdarzył się po powrocie flotylli torpedowców z Algeru w czasie manewrów w pobliżu Tulonu.

AWANTURY STUDENCKIE W KRAKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Kraków, 13 listopada. (AW) W okolicach Uniwersytetu Jagiellońskiego przyszło dziś przedpołudniem do **burzliwego zajścia między akademicką młodzieżą polską a żydowską.** We wtorek wieczorem korporanci żydowscy **pobili dotkliwie jednego ze studentów - medyków Polaków.** Dziś przedpołudniem rozegrał się epilog wczorajszych zajść, który zakończył się **pobiciem akademika - Żyda Jana Rapaporta.** Zajściom położyła kres **interwencja policji pieszej i konnej. Ostatecznie awantury zostały zlikwidowane.** Na dziś zapowiedziano **wiec studentów medycyny, jutro ma się odbyć wiec ogólno - akademicki.** Ponieważ zajścia te rozegrały się **poza murami Uniwersytetu,** rektorat nie miał powodu do wszczęcia akcji interwencyjnej.

Duch centralizmu kołacze się po korytarzach Ministerstwa komunikacji.

NA PIERWSZY OGIEŃ POSZŁY DOSTAWY KOLEJOWE. — ZAGROŻONA AUTONOMJA POSZCZEGÓLNYCH DYREKCYJ. — CZAS ZAWRÓCIĆ ZE SZKODLIWEJ DROGI.

Lwów, 14. listopada.

Od pewnego czasu kołacze się po korytarzach Ministerstwa Komunikacji

duch centralizmu.

Puka on jednak nie do tych drzwi, do których pukaćby mu należało. A więc nie do **wydziału taborowego,** który powinienby przekształcić się w centralę **rozdziału wagonów** dla zapobiegania temu, by w jednej dyrekcji parę tysięcy wagonów stało

bez użytku,

a w drugiej **równocześnie nie można było załadować towarów nagle potrzebnych.** Natomiast zawziął się ten **duch centralizmu na system rozdawnictwa**

dostaw kolejowych.

Obecnie tylko dostawy niektórych większych przedmiotów zarezerwowane są dla Ministerstwa — inne znów takie większe przedmioty zakupują

poszczególne dyrekcje,

odpowiednio geograficznie położone dla wszystkich dyrekcyj — przeważnie jednak **rozdawnictwo dostaw jest pozostawione**

autonomji

poszczególnych dyrekcyj. System ten okazał się praktyczny i zgadza się z doświadczeniami innych krajów i czasów.

Zdaniem fachowców w zakresie zakupów kolejowych centralizacja ma rację tylko w **odniesieniu**

do taborów,

następnie do artykułów sprowadzanych z zagranicy, a w końcu dla takich masowych artykułów, jak **żelazo wszelkiego rodzaju, cement, produkty naftowe itp.,** które w obrębie całego państwa są zsyndykalizowane. Już nap. dostawa

progów kolejowych

powinna być zdecentralizowana, względnie zakup progów powinien być poruczony dla całego obszaru kolei tym Dyrekcjom, w których obrębie znajduje się **produkcja tychże.**

Pod tym względem, o ile idzie o progi — już dzisiaj panuje u nas

system centralistyczny,

gdyż dostawy progów są rozdawane przez Ministerstwo.

Otóż obecnie objawiają się w Ministerstwie **tendencje, zmierzające do**

skasowania autonomji

dyrekcyj na danem polu w całości lub przynajmniej w dużej części.

Wszystkie organizacje przemysłu i rękodzieła na prowincji oświadczają się **przeciw tego rodzaju centralizacji,** uważając nie bez pewnej słuszności, że wtedy firmy stołeczne będą miały pewien faktyczny

przywilej.

Tak daleko posunięta centralizacja jest możliwa i racjonalna tylko w tak małych krajach, jak np. Belgja, gdzie też przeprowadzenie je dało dodatnie wyniki finansowe. Natomiast **w wielkich obszarach gospodarczych wszędzie panuje system decentralizacji.** Tak było przed wojną **w Rosji i w Austrji** — tak jest też i obecnie **w Niemczech.** Co więcej — austrjackie i niemieckie przepisy przedwojenne przewidywały dla przemysłu lokalnego pewne „praecipium" w tem się wyrażające, że oferty tego przemysłu dla dyrekcji kolejowej, w której obrębie przemysł ów leżał, musiały być uwzględniane nawet wtedy, gdy były droższe

o 5—10 proc.

od ofert firm z innych okręgów. To urządzenie istnieje po dziś dzień w Niemczech. Przed wojną w Austrji faworyzowanie przemysłu krajowego w Galicji przy dostawach państwowych, a więc i kolejowych było zdobyczą Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego i Koła polskiego wbrew remonstracjom centralistycznym przemysłu dolno-austrjackiego i czeskiego.

Roba.

Zgon siostry ex-cesarza Wilhelma.

ZMARŁA W 63 R. ŻYCIA NA ZAPALENIE PŁUC.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. listopada. (st). Z Berlina donoszą: Dziś o godz. 7 rano **zmarła w Bonn na zapalenie płuc siostra ex-cesarza Niemiec Wilhelma ks. Wiktorja małżonka Zubkowa.** Już w dniu wczorajszym **stan chorej pogorszył się do tego stopnia, iż lekarze nie widząc nadziei utrzymania jej przy życiu, wezwali do jej łoża najbliższych krewnych.** Zmarła dziś ks. Wiktorja **urodziła się w r. 1866** jako córka późniejszego cesarza Fryderyka III. i ks. Wiktorji, córki królowej angielskiej Wiktorji. Tragedją zmarłej była jej **miłość do poznanego przypadkowo w Bonn emigranta rosyjskiego Zubkowa.** Zakochana do niepamięci w lekkomyślnym młodzieńcu, który licząc lat 27, mógłby być jej wnukiem, **61-letnia księżniczka wbrew woli rodziny i brata stanęła z nim 21. listopada na kobiercu ślubnym.** Zubkow wyłudzał od żony **olbrzymie sumy pieniędzy, które trwonił.** Gdy w r. 1928 Zubkowa wydalono z granic państwa jako uciążliwego cudzoziemca, **majątek księżniczki, oszacowany poprzednio na 12 miljonów marek, stopniał prawie do zera.** To też na żądanie rodziny księżniczki Wiktorji **wdrożono postępowanie upadłościowe.** Zubkow przebywa obecnie w Luxemburgu, gdzie pełni funkcje **mixera w jednym z barów.** Zwłoki zmarłej przewiezione będą w czwartek do zamku Friedrichshof w Kronbergu

„To je syn Dembińskiego!"

WESOŁY PRETENDENT DO MILJONÓW AMERYKAŃSKICH

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 listopada. (st) Niezwykła historja **150 milj. dol. spadku po majorze W. P. i amerykańskich, Dembińskim** o czem w swoim czasie donosiliśmy — poruszyła nie tylko Polskę **ale i zagranicę.** Olbrzymie tereny kopalń w Stanie Indiana, należące ongiś do emigranta polskiego, b. majora W. P. z 1831 r. **czekają na wykazanie praw ze strony legalnych spadkobierców.** Zawrotny ten majątek znajduje się obecnie **w posiadaniu obywateli amerykańskich,** którzy wylegitymowali się papierami, stwierdzającymi pochodzenie ich **od rodziny Dembryskich.** To wystarczyło do przekazania im spadku, gdyż major Dembiński w dawnych aktach amerykańskich **figurował jako Dembryski.** Adwokat Jan Malewicz z Warszawy wystąpił obecnie o spadek ów **z ramienia części rzeczywistych spadkobierców śp. mjr. Dembińskiego, m. in. znajduje się gen. Januszajtis.** Wiadomość powyższa zeelektryzowała Dembińskich na całym świecie, a nawet kuzynów ich wszystkich odcieni. Adw. Malewicz jest obecnie **ofiarą swego zawodu,** gdyż drzwi jego kancelarji nie zamykają się w tej sprawie. Ostatnio zgłosił się do niego jegomość nieokreślonego wyglądu i oświadczył: **„Panie mecenasie! Ja w sprawie tego spadku, nazywam się Dembiński, pochodzę z Dembińskich.** Chciałbym wziąć udział w podziale tych pieniędzy". — A z których pan jest Dembińskich — Z tych samych. — Czy ma pan papiery? — Tak mam właśnie. — Z temi słowy jegomość **wyjmuje zasmoloną kartkę wyrwaną z kratkowanego zeszytu.** Widnieją na niej wypisane niewprawnem pismem wyblakłe słowa: **„to je syn Dembińskiego".** — Cóż to znaczy? — To właśnie są moje papiery, bo jak byłem bardzo maleńki, **znaleźli mnie z tą kartką, przyczepioną do powijaków.**

Nieudałe włamanie

DO SKŁADU MATERJAŁÓW POCZTOWYCH MIN. POCZT I TEL.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 13. listopada. (st) Dziś w nocy **usiłowano dokonać kradzieży w głównym składzie materjałów pocztowych Min. poczt i tel.** przy ul. Ludnej 4, mieszczącym się w zabudowaniach po fabryce papierosów „Union". Około godz. 3 nad ranem jedna z lokatorek domu usłyszała **podejrzane szmery;** natychmiast też zbudziła męża swego, który **wziąwszy rewolwer, udał się na podwórze.** W składzie druków na podwórzu **ujrzał sylwetkę jakiegoś mężczyzny, wobec czego strzelił w okno.** Nie mając klucza, nie mógł dostać się do wnętrza, z czego skorzystali **złodzieje i rzucili się do ucieczki.** Zaalarmowana policja stwierdziła, iż w ścianie grubości przeszło pół metra **zrobiony był duży otwór, który prowadził do pustej stajni na ul. Solec 71.** Istnieje przypuszczenie, że podkopywacze było czterech. W magazynie poczty przechowywane są znaczki pocztowe, blankiety, przekazy itp. druki, przed stawiające wartość kilkunastu miljonów zł. Policja prowadzi energiczne dochodzenia

Zastrzelił 3 siostry i szwagierkę

GDYŻ JEDNA Z SIÓSTR NIE CHCIAŁA WYJŚĆ ZA NIEGO ZA MĄŻ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 listopada. (st) Dziś przedpołudniem we wsi Wyki pow. Prużany, zdarzyła się **straszna tragedja.** Oto mieszkaniec tej wsi Aleksy Ciecielewicz **oświadczył się o rękę swej rodzonej siostry,** a gdy ta mu w oczy się roześmiała, **szalony konkurent wydobył rewolwer i najpierw zastrzelił swoją siostrę Paraskę, później drugą siostrę Annę, wreszcie Zofję i szwagierkę Teklę Kowalewicz, poczem zbiegł do lasu, gdzie dotychczas się ukrywa.** Niezwykłe to wydarzenie wywarło nadzwyczajne wrażenie na mieszkańcach tej i okolicznej wsi. Całe tłumy ludności stają przed domem, **gdzie leżą zamordowani i debatują w najrozmaitszy sposób.** Bardzo wielka ilość wieśniaków wyruszyła wraz z policją do lasu **w celu wyszukania mordercy.**

Z sali koncertowej.

Koncert pianisty Maurycego Rosenthala.

Lwów, 14. listopada.

Produkcje najwybitniejszych pianistów, którzy popisywali się w ostatnich czasach — dzięki staraniom i ruchliwej imprezie M. Tuerka — na lwowskiej estradzie, przekonały niezawodnie muzykalny odłam naszej publiczności, że artyzm odtwórczy nie uznaje żadnych granic. Po olśniewającym i — pozornie — szczytowym już popisie pianisty x porywa nieraz i fascynuje następnie audytorjum w jeszcze wyższym stopniu gra wirtuoza y, indywidualne poglądy na sztukę utrudniają zresztą ocenę rozmaitych odcieni artyzmu, którego wydoskonalenie w tym lub innym kierunku wyklucza niewątpliwie wszelkie porównania. Zestawiając indywidualne cechy i walory poszczególnych artystów nie można dojść do żadnej logicznej konkluzji, i nie można porównywać ze sobą gwiazd, które świecą na zupełnie odmiennych firmamentach sztuki...

Artyzm M. Rosenthala, jednego z najwybitniejszych na kuli ziemskiej wirtuozów, jest nie tylko wielki i imponujący, lecz na wskróś indywidualny, polegający na własnych, oryginalnych pomysłach pod względem ujęcia każdego interpretowanego dzieła, jakoteż na realizowaniu tych intencyj za pomocą specjalnie Rosenthalowskiej techniki, owego czarującego i nad wyraz poetycznego splotu błyskotliwych o lekkości eteru pasażów, prześlicznych ornamentów i kalejdoskopicznie zmieniających się kolorytów gry. Wykwintne zaokrąglenie każdej frazy, wysoka subtelność odcieni dynamicznych i odznaczający się nadzwyczajną dystynkcją i smakiem artystycznym sposób gry charakteryzują przepyszne interpretacje tego mistrza, wybornego i poetycznego wykonawcy utworów Chopinowskich, i niezrównanego zarazem odtwórcy transkrypcyj Liszta oraz tych własnych dzieł, w których uwydatnić się mogą olbrzymie zasoby urągającej wszelkim najbardziej skomplikowanym trudnościom techniki.

Rosenthal wszedł dopiero z rozpoczęciem drugiego numeru programu (serja utworów Chopinowskich) w najbliższy kontakt duchowy z publicznością. Zwłaszcza spotęgowały entuzjazm audytorjum preludja i etjudy Chopina, a później — podczas wykonania II części programu — dobiegły niekłamane zachwyty słuchaczów do zenitu, gdy rozległy się na sali w pianissimach subtelne brzmienia Liadowa „Tabatière a musique" (zręcznie ułożona żartobliwa kompozycja, na ogólne żądanie „bisowana"), gdy zajaśniał rozmach wirtuozowski koncertanta w „Papillons" Rosenthala, i gdy przemówiły do publiczności śliczne tematy Jana Straussa, podane w elektryzujących znawców i nieznawców nadzwyczaj efektownej fantazji Rosenthala, odegranej z szalonym — pod koniec interpretacji — temperamentem i z godną pierwszorzędnego mistrza brawurą.

Zbytecznem byłoby zaznaczać, że publiczność domagała się natarczywie dodatków, że znakomity pianista uczynił zadość tym prośbom w formie oklasków, i że nadobowiązkowy drugi recital fortepianowy przeciągnął się aż do chwili, w której pogaszono światła na sali, onegdaj szczelnie zapełnionej.

Fr. Neuhauser.

Rozstrzygnięcie Konkursu humanitarnego „Gazety Porannej"

WYGRANA PADŁA NA SKROMNEGO EMERYTA, KTÓRY NIE WAHAŁ SIĘ DROBNYM DATKIEM ZUPEŁNIE BEZINTERESOWNIE PRZYCZYNIĆ SIĘ DO PIĘKNEGO DZIEŁA MIŁOSIERDZIA.

Lwów, 14 listopada.

(jp) Stosownie do ogłoszonych warunków konkursu humanitarnego „Gazety Porannej" nastąpiło w dniu wczorajszym w lokalu redakcyjnym **losowanie laureata konkursowego z pośród 110 ofiarodawców,** którzy nadesłali do naszej Administracji wraz z kuponami konkursowemi **dobrowolne datki na rzecz nieszczęśliwych ofiar srogiego losu,** w imieniu których rozpoczęliśmy naszą akcję.

Wygrana padła na **Nr. 42.** Po otworzeniu koperty okazało się, że zwycięzcą w turnieju konkursowym jest p. **Józef Kowaliszyn,** emeryt, zamieszkały w Wołoskiej wsi koło Bolechowa.

Naszego laureata zawiadamiamy listownie o wyniku konkursu natychmiast, przyczem prosimy go o niezwłoczne **przesłanie nam swojej fotografji, wraz z potwierdzeniem tożsamości przez miejscowy urząd gminny.** Natychmiast po otrzymaniu fotografji, którą umieścimy **w tygodniowym dodatku ilustrowanym** „Gazety Porannej", prześlemy Szanownemu laureatowi **premję konkursową,** to jest ofiarowaną na rzecz biednych przez inż. leśnictwa **p. Adama Bieniedzkiego srebrną papierośnicę.**

Zebrany z dobrowolnych datków uczestników konkursu **fundusz w kwocie 110 zł.,** zostanie rozdzielony po równej części między dwie, najbardziej pomocy potrzebujące osoby, a mianowicie **staruszkę kalekę,** wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim i matkę legjonisty, obrońcy Lwowa, zmarłego z odniesionych ran oraz **nauczycielkę nieuleczalnie chorą,** niepobierającą żadnej pensji.

Wraz z zamknięciem naszej akcji humanitarnej poczuwamy się do obowiązku wyrażenia imieniem naszej redakcji **serdecznego podziękowania** w pierwszej linji p. **Adamowi Bieniedzkiemu za jego szlachetny dar,** który dał podstawę do urządzenia turnieju miłosierdzia Czytelników „Gazety Porannej", a w dalszym ciągu tym **Wszystkim uczestnikom konkursu,** których serca litościwe nie pozostały nieczułe na nasz apel.

Na zakończenie niech nam będzie wolno przytoczyć ciekawy zbieg okoliczności, jaki zaszedł przy losowaniu, który jest jakoby dowodem, że łaską przeznaczenia upodobała sobie właśnie tego, który zamanifestował najwyraźniej **zupełną bezinteresowność, biorąc udział w naszej akcji humanitarnej.** Po otworzeniu koperty, oznaczonej liczbą porządkową 42, na którą padła wygrana, znaleźliśmy w niej list następującej treści:

„Na tak prawdziwie szlachetną akcję **posyłam bez reflektowania na kosztowną wygraną, 1 zł.,** wyrażając **uznanie Redakcji „Gazety Porannej" za te piękna inicjatywę,** którą należałoby częściej powtarzać. Trudno dziś poszczególnym jednostkom wydatnie wspierać biednych, ale każdego stać na to, aby **drobnym datkiem** przyczynić się do zebrania większego funduszu na pomoc dla najbardziej potrzebujących".

Za te szczere serdeczne słowa uznania dla nas, a zachęty ogółu do współdziałania w dziełach miłosierdzia, przesyłamy naszemu laureatowi konkursowemu wyrazy „Bóg zapłać".

Wędrująca igła w brzuchu pacjentki.

SENSACYJNY PROCES PRZECIW CHIRURGOWI WARSZAWSKIEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 13. listopada. (st) Do Sądu Okręgowego wpłynęło ciekawe **powództwo Maksymiljana N. przeciwko chirurgowi dr. A. o odszkodowanie w wysokości 10 tys. zł. za karygodne niedbalstwo przy operacji.** Z treści skargi wynika, jakoby dr. A. dokonując operacji na żonie powoda **pozostawił w podszyciu cięcia igłę w brzuchu.** Chora po wyjściu ze szpitala poczęła niedomagać. Lekarze **nie umieli ustalić przyczyny choroby.** Po prześwietleniu chorej okazało się, że **wewnątrz tkwi igła.** Pan N. zrobił drowi A. awanturę, zdecydował jednak ponownie **powierzyć mu operowanie żony i wyjęcie igły, gdyż uwalniałoby go to od kosztów.** Po tej drugiej operacji pacjentka jednak czuła się niedobrze. Znowu ją prześwietlono i ustalono, że **wyjęto tylko pół igły, a druga połowa wędruje dalej.** Tym razem **operacji dokonał już inny lekarz.** P. Maksymiljan N. wystąpił przeciw drowi A. **na drogę sądową o odszkodowanie. Proces budzi ogromne zainteresowanie w sferach prawniczych i lekarskich.**

Rok ciężkiego więzienia

ZA ZŁAMANIE RĘKI WYWIADOWCY POLICJI.

Lwów, 14. listopada.

(—). Przed sędzią Sokołowskim odpowiadał wczoraj pod zarzutem **zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała** nałogowy oszust uliczny, Antoni **Miaskiewicz false Miastkiewicz** ze Zniesienia, który dopuścił się tej zbrodni na osobie **wywiadowcy policji Ludwika Pfiffera.**

Dnia 20. sierpnia wyw. Pfiffer czynił poszukiwania za Miaskiewiczem. Gdy go wreszcie odnalazł i wezwał do udania się z nim do Wydziału śledczego, Miaskiewicz zamiast usłuchać wezwania, **rzucił się na wyw. Pfiffera i począł go bić pięściami w piersi, kopać i miotać nim.** W czasie szamotania się, Miaskiewicz **złamał Pfifferowi prawą rękę.** Mimo to Pfiffer go nie puścił i przy pomocy dwu nadbiegłych posterunkowych zdołano rozszalałego oszusta **zakuć w kajdany i odprowadzić do aresztów policyjnych.**

Wyw. Pfiffer wskutek tego wypadku **przez 2 miesiące był ciężko chory,** a obecnie na przeciąg trzech miesięcy pełni lekką służbę. Wczoraj przeciwko Miaskiewiczowi odbyła się rozprawa, która zakończyła się dla Miaskiewicza **skazaniem go na 1 rok ciężkiego więzienia.** Skazany wyroku nie przyjął. Wyrok ten winien być **przestrogą dla przestępców,** że nie wolno czynnie atakować i znieważać funkcjonarjuszów policyjnych, pełniących ciężką i odpowiedzialną służbę.

Nowe włamanie w śródmieściu

TYM RAZEM ZŁODZIEJE OKRADLI SKLEP PRZYBORÓW KRAWIECKICH PRZY UL. BOIMÓW 16.

Lwów, 14. listopada.

(—). Dopiero we wczorajszym numerze donieśliśmy **o zuchwałem włamaniu, dokonanem w śródmieściu do magazynu jubilerskiego** przy ul. Bielowskiego, a już wczesnym rankiem zawiadomiono policję o **nowem śmiałem włamaniu w śródmieściu, mianowicie przy ul. Boimów.** Oto niewyśledzeni **na razie sprawcy dokonali włamania do sklepu przyborów krawieckich Salomona Fleckera przy ul. Boimów 16.** Sprawcy dostali się przez podwórze i **po rozbiciu drzwi wtargnęli do sklepu, stamtąd do drugiego pokoju, gdzie znajdowała się kasa, którą rozbili, poczem skradli znajdujące się kosztowności, jak zegarki złote, wartości 2.000 dolarów, ponadto po rozbiciu lady sklepowej zabrali znajdującą się tam gotówkę w kwocie 150 zł., poczem zbiegli.** Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

TA, KTÓRA ZABIŁA...

Synowa i świekra...

Drugi dzień sensacyjnego procesu artystki kabaretowej przed sądem przysięgłych

Audytorjum. — Przesłuchanie matki denata. — Obcesowa prośba. — 3 zł. dziennie za dziecko.— „Jak można mężczyznę bić?!“ — Opowiadanie, które mogłoby trwać 380 dni. — Atmosfera naładowana elektrycznością. — Straszna noc. — W Wigilję Bożego Narodzenia. -- Ten pierwszy...

Lwów, 14. listopada.

(—). Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się **wśród niebywałego zainteresowania.** Już przed godz. 9-tą korytarz



PROK. TOURNELLE: Czy pan przepisywał pamiętniki bezinteresownie?..

obok sali rozpraw szczelnie **zapełnił się tłumami ciekawych,** którzy wkrótce wypełnili widownię, przeznaczoną dla publiczności, **a ponadto kilkaset osób**

z powodu braku miejsca

pozostało w obrębie gmachu.

Oczywiście wśród publiczności przeważa **płeć piękna, która na rozprawę przybyła zaopatrzona w drugie śniadanie i przez cały czas pilnie śledziła przebieg sprawy, z wytężoną uwagą łowiąc każde słówko.** Swoją drogą należy zauważyć, że we Lwowie jest dużo ludzi bez zajęcia, skoro mogą oni cały dzień poświęcać dobrowolnemu przysłuchiwaniu się rozprawie.

Po zebraniu się sędziów przysięgłych, oraz stron, wchodzi na salę woźny i wygłasza słowa.

„Wstać, sąd wchodzi“

i po chwili wchodzą członkowie Trybunału i przewodniczący poleca wezwać **pierwszego świadka,** którym jest matka denata **52-letnia Kunegunda Rekszyńska,** wdowa po podurzędniku państwowym.

Przew.: Pani jest matką denata, przysługuje pani **prawo zrzeczenia się składania zeznań,** czy pani chce skorzystać?

Świadek: Nie. Chcę zeznawać.

Przew.: Wobec tego będzie pani zaprzysiężona.

Po zaprzysiężeniu **przewodniczący** pyta: Kiedy i gdzie pani poznała oskarżoną?

Św.: Dokładnie sobie nie przypominam daty. **Było to w r. 1927,** około godziny 10-tej wieczorem w lecie przyszła oskarżona sama

do mego domu.

Powiedziała mi, że wraca z podróży, że **zna mego syna i że jej się śniło, że mu się coś złego stało** i dlatego przyszła, by się dowiedzieć, co z nim jest. Po chwili prosiła mnie, bym ją u siebie zatrzymała. **Byłam tą obcesową prośbą zaskoczona** i powiadam do niej: **„Ja przecież pani nie znam“.** Na to odpowiedziała mi: „My się z synem znamy i kochamy“. Powiedziałam jej wtedy. „To dobrze, ale mój syn **niema zamiaru jeszcze się żenić,** jest za młody i początkujący urzędnik“. Odpowiedziała mi wówczas,

że się kochają.

W toku tej rozmowy nadszedł mój syn, który **mocno się zdziwił jej obecnością** i po krótkiej z nią rozmowie odprowadził ją.



KUNEGUNDA REKSZYŃSKA: Ja nigdy między nimi żadnych intryg nie robiłam...

Rozwódka posiadająca 250 tysięcy złotych

Przew.: A co powiedział pani syn, jak wrócił?

Św.: Na pytanie moje, **co to za kobieta** i czego chciała, odpowiedział mi, że to jest owa **Rosjanka, o której mi już przedtem razu pewnego wspominał,** rozwódka z dzieckiem,

posiadająca 250.000 zł.,

przyczem dodał, że kto się z nią ożeni, będzie szczęśliwy. Ja mu na to powiedziałam, że przecież pieniądze będą dla dziecka. Wtedy syn mi odpowiedział, że on wcale niema zamiaru się żenić, **tylko tak mi opowiadał.**

Przew.: A kiedy ją pani następny raz widziała?

Św.: Od tego czasu coraz częściej do nas wieczorami zachodziła. W rozmowach twierdziła, że syn mój jest bardzo dobry, na co jej odpowiedziałam: „Jak syn dla matki“. Razu pewnego przyszedł do domu syn i powiedział mi, że **dziecko Rosjanki jest bez opieki i zaproponował mi, żebym się niem zaopiekowała.** Ja mu odpowiedziałam, że jestem za stara na wychowywanie małych dzieci, że nie mam do tego cierpliwości, aby z dzieckiem się bawić. Mimo to pewnego wieczoru oskarżona

przyprowadziła dziecko

w podartem odzieniu, bez pościeli i powiedziała, że **będzie płacić 3 zł. dziennie.** Zgodziłam się. Dziecko to było zdemoralizowane, źle wychowane, na wszystko skarżyło się matce, chociaż ja serdecznie się niem opiekowałam. **Dała mi wtedy 15 zł.** i poleciła mi, abym wszystko dawała, czego dziecko zażąda. **Łącznie dostałam od niej 100 do 120 zł.**

Przew.: Kiedy oskarżona sprowadziła się do pani?

Św.: Po Nowym Roku.

Przew.: Czy pani była z tego zadowolona?

Św.: Nie. Zwłaszcza, że dziecku na wszystko pozwalała. Dziecko biegało po całem mieszkaniu i ganku, **a matka je biła.** Gdy czasem zwracałam jej uwagę, by dziecka nie krzywdzić, to na mnie się rzucała.

...I uderzyła syna w twarz!

Przew.: Jakie były wtedy stosunki między panią, synem a oskarżoną?

Św.: Z początku bardzo dobre, ale już po pewnym czasie **oskarżona poczęła się awanturować.** Jak razu pewnego **syn mój przypadkiem tracił dziecko,** oskarżona zrobiła wielką awanturę

i uderzyła syna w twarz.

Fakt ten mnie mocno oburzył i powiedziałam jej, **jak można mężczyznę bić.** Wtedy zrobiła mi wielką awanturę. Odtąd ciągle oskarżona **skarżyła się przed synem na mnie.** Razu pewnego, gdy były jej imieniny żądała, **bym ja jej te imieniny sprawiła.** Wtedy miała w zastawie pierścionek brylantowy za 400 zł., wykupiła go więc, a następnie sprzedała. Z uzyskanych pieniędzy sprawiła sobie imieniny. W ogólności oskarżona ciągle intrygowała, tak, że poznałam w niej **intrygantkę i przewrotny mózg.**

Przew.: Czy oskarżona dawała synowi swoje pieniądze?

Św.: Nie, o tem nic nie wiem. (W tem miejscu świadek szeroko opowiada o tem, jak oskarżona dokuczała synowi i jak była niemożliwa w domu).

Przew.: A skąd pani wie, że dokuczała synowi?

Św.: Syn mi to opowiadał.

Przew.: Proszę mówić o faktach.

Św. chce opowiadać dzień po dniu co się działo, na co przewodniczący zwraca jej uwagę, że **dni takich było 380 i że w ten sposób rozprawa**

mogłaby trwać 380 dni.

Przew.: Kiedy się oskarżona wyprowadziła?

Św.: W marcu 1928. Syn napisał wówczas list, a ja dałam mu dla niej 100 zł. na wyprowadzenie się. **On dał jej tylko 50 zł.** Potem wyprowadzili się na ul. Wulecką.

Przew.: Czy pani tam była w ich mieszkaniu?

Św.: Raz tam poszłam i zrobiło mi się bardzo przykro, bo wiedziałam, że oskarżona, jak pani leżała w łóżku, zaś **syn mój nosił wodę, podawał jej jedzenie a nawet zabierał się do mycia talerzy.** Wobec tego zakasałam rękawy i sama wzięłam się do mycia. Po tem zajściu syn zaproponował mi, **by z powrotem wzięła ją do mieszkania.** Zgodziłam się i dnia 31 lipca oskarżona się sprowadziła.

Przew.: Jak to się stało, czy nie mówili, że się pobiorą?

Św.: Mówili, ale syn bardzo mało.

Przew.: Ale mówił, że zmienił wyznanie?

Św.: Tak.

Przew.: Czy pani była na ślubie?

Św.: Tak.

Przew.: No i co było potem?

Św.: Okazało się, że małżeństwo było nieodpowiednie i ciągle się awanturowali.

Przew.: Na jakiem tle?

Św.: Nie mogę odpowiedzieć, dość że były ciągle awantury.

Przew.: Ale dlaczego?

Św.: Ona go wyzywała.

Przew.: A on nic?

Św.: On także.

Przew.: On ją raz uderzył?

Św.: Nie wiem.

Z otwartego okna dochodziło wołanie o pomoc...

Przew.: Nie było wyrzutów na tle finansowem?

Św.: Nie wiem. Razu pewnego **wybuchła awantura i ja zamknęłam drzwi. Wtedy oskarżona otworzyła okno i poczęła**

wołać o pomoc,

przyszedł jakiś pan i powiada do mnie, dlaczego pani więzi swoją córkę? Na to mu odpowiedziałam: „Żeby pan wiedział, jaka to córka..." Przy jakiejś awanturze

syn rzucił jej coś w głowę.

W lutym i marcu oskarżona wychodziła wieczorami. Syn mi raz opowiadał, **że spotkał ją z dwoma panami na ulicy, ona przeszła obok i splunęła.**

Przew.: A co było w przeddzień wypadku?

Św.: Dnia 3 maja rano powstała **awantura o mleko.**

Oskarżona pytała się mnie, dlaczego tak mało jej mleka zostawiłam. Odpowiedziałam, że musiałam dzielić tak, **aby dla wszystkich było.** W nocy z 1. na 2. syna nie było w domu, przyszedł dopiero w południe, bardzo zmęczony i jak gdyby chory. **Wogóle dnia tego była taka atmosfera w domu, że ja przeczuwałam, że będzie**

jakieś nieszczęście.

Przy obiedzie syn nic nie jadł.

Przew.: A co było dnia trzeciego, popołudniu?

Św.: Po obiedzie syn mój poszedł do miasta i wrócił na chwilę wieczorem, poczem znowu wyszedł. Oskarżona w tym czasie była w domu **i leżała w swoim pokoju.** Około godziny 10-tej wrócił syn cicho, spokojnie, rozebrał się i położył się spać. Naraz usłyszałam

strzały,

zerwałam się gwałtownie, wywróciłam krzesło i stłukłam zegarek. Przybiegłam do łóżka i zawołałam: „Co się stało, na miłość boską?" Syn nic się nie odezwał, tylko

wił się na łóżku

i powoli zsuwał się na ziemię. Nic nie mówił. W pokoju było ciemno. Przerażona pobiegłam ku drzwiom i zawołałam na stróża.

Przew.: Czy oskarżona była w pokoju, gdy pani wpadła, gdzie wtedy stała?

Św.: Ja jej wcale nie szukałam, zapomniałam, że ona istnieje na świecie.

Przew.: A co pani dalej robiła?

Św.: Zaświeciłam lampę, wniosłam ją do pokoju i postawiłam na ziemi, poczem skoczyłam po wodę i poczęłam **zwilżać skroń syna i zobaczyłam jeden otwór między okiem a nosem.**

Przew.: W którym momencie pani ją zobaczyła?

Świad.: Ona przeszła koło mnie i wyszła. W tej chwili wszedł do mieszkania zaalarmowany przez stróża mieszkający w tej samej kamienicy **lekarz dr. Salamańczuk,** a wkrótce przyjechało auto Pogotowia Ratunkowego i zabrało syna

do szpitala,

gdzie rano o 7-mej zmarł.

„Pamiętaj, to ci na zdrowie nie wyjdzie!"

Przew.: Czy pani nie słyszała, w czasie rozmów oskarżonej ze synem, czy się jemu odgrażała?

Świad.: Owszem, raz mówiła: „Pamiętaj, pamiętaj, to ci na zdrowie nie wyjdzie".

Przew.: Czy pani wiedziała, że oskarżona miała rewolwer?

Św.: Nie.

Przew.: A czy syn miał rewolwer?

Św.: Miał jeszcze w zimie, ale policja zabrała, bo miał jakąś awanturę.

Przew.: Czy pani wiedziała, co oskarżona robiła w dniu 3 maja w domu?

Św.: Nie, ona siedziała w pokoju, ja tam nie zaglądałam.

Przew.: Czy jadła kolację?

Św.: Nie wiem.

Przew.: Jak się syn pani sprawował?

Św.: Miał lat 27, pracował w biurze w Zakładzie Ubezpieczeń od wypadków i był porządnym chłopcem.

Przew.: Jaką pensję pobierał?

Św.: Z początku małą, potem większą.

Przew.: Jaki był jego charakter, czy się zapijał, czy latał za dziewczętami?

Św.: Pił bardzo rzadko i chyba była jakaś zabawa, ale tak nigdzie nie chodził.

Przew.: Czy przychodził późno w nocy do domu?

Św.: Czasem.

Przew.: Miał pensję małą a jednak żył dosyć dobrze?

Świad.: Może dlatego robił długi.

Przew.: A co robił ze swoją pensją?

Św.: Dawał mi 60 do 70 zł. miesięcznie, czasem więcej, a także naturalja, jak węgiel, mąkę itd.

Przew.: A dawał pani kiedy 120 zł.?

Św.: Jak się ożenił, to wtedy dawał mi tyle.

Przew.: Czy mówił na co długi zaciągał?

Św.: Na ubranie dla siebie i żony.

Przew.: Czy po ślubie także przychodził późno w nocy?

Św.: Nigdy. Zawsze był o 10 w domu.

Przew.: Czy sprawił oskarżonej suknie?

Św.: Tak, nawet cztery.

Przew.: Czy może nam pani powiedzieć, dlaczego oskarżona pozbawiła syna życia?

Św.: Tego nie wiem, był on idealnym mężem.

Przew.: Czy pani słyszała, że ona mówiła, iż się struje?

Św.: Nie.

Radca Angielski: Co było powodem że oskarżona źle żyła z panią?

Św.: Nie wiem, ja nie dawałam powodu.

R. Angielski: Co oskarżona cały dzień robiła?

Św.: Spała, a jak wstała, ubrała się i wychodziła.

Sceny małżeńskie i ich przyczyny.

R. Angielski: Dlaczego powstawały awantury?

Św.: Nie wiem. Synowi zwracali koledzy uwagę na to, z kim się ożenił. **W czasie kłótni on to jej wyrzucał.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 15. XI. 1929.

ANDREE REUSE.

STRACH.

Słońce zbliżało się ku zachodowi. W dali wynurzały się wieczorne cienie. Białe mgły przeciągały wąskiemi pasmami ponad stokami gór.

— Nie mogę już dalej... — mówił Brihan, upadając ze zmęczenia. — Gdzie jest ta chata, którą widzieliśmy?

— Musi tu być gdzieś w pobliżu, pocieszał go Crostand. — Była przy tych jodłach. Wyraźnie widziałem czerwony dach między drzewami.

Brihan nie mógł się podnieść. Trzęsła nim febra, ale musieli iść dalej. Wreszcie stanęli przed jakimś domem. Był to szary, zmurszały budynek i zda się niezamieszkały. Okna były zamknięte. Komin nie dymił. Nawet pies nie zaszczekał, gdy się zbliżali do chaty. Crostand huknął pięścią w drzwi. Nic nie drgnęło nawet. Nacisnął klamkę. Poddała się. Drzwi się otworzyły... Weszli do biednie urządzonego pokoju. Przy kominku stała miska z wodą, opodal krzywa ławka, a w kącie leżały pęki drzew.

— Hallo! — zawołał Crostand — czy jest tu kto?

Żadnej odpowiedzi. Ponieważ nie mogli znaleźć lampy, ani świecy przynieśli więc nieco wiórów i rozpalili ogień na kominku. Brihan znalazł w plecaku resztki szynki i chleba. Jedli w milczeniu. Ogień buchał na kominku, a cienie obu mężczyzn tańczyły dziwacznie na ścianach.

— Jednakże ktoś tu musi być — rzekł nagle Brihan. — Tu w tym garnku było jeszcze niedawno mleko.

Crostand począł się z niego śmiać.

— Czy koniecznie musisz wiedzieć, u kogo jesteśmy w gościnie? Uważam, że ta tajemniczość jest o wiele zabawniejsza. Prawdopodobnie znajdziemy jeszcze łóżko, w którem będziemy mogli się przespać.

W jednym z pokojów stała wysoka drabinka, która prowadziła na górę. Wąskie przejście dzieliło górne piętro na dwie części. Lewe drzwi były zamknięte, a prawe bez klamki i klucza otwierały się bardzo łatwo.

Weszli. Na podłodze leżało trochę słomy. Na drewnianym stoliku znaleźli świecę, którą zapalili.

— Jeżeli szczury nam nie przeszkodzą, będziemy spali jak królowie!

— Przypuszczam, tylko patrz, szyba jest zbita. Wieje.

Drzwi się zatrzasnęły. Świeca zgasła.

— Holla! Mam tylko jeszcze dwie zapałki! Stołek jest ciężki. Zabarykadujemy nim drzwi. Tak będzie najlepiej.

Crostand położył się na słomie. Właśnie zamknął już oczy, by pogrążyć się we śnie, gdy nagle silny podmuch wiatru potrząsnął drzwiami, przewrócił stołek i świeca zgasła. Crostand chciał zapalić ostatnią zapałkę pod paltem, ale i tym razem przeszkodził mu wiatr.

— Nie mam więcej zapałek.

— Trudno, trzeba będzie spać po ciemku. Zrana będzie widno.

— Masz rację — odparł Brihan niepewnym głosem. — Ale w każdym bądź razie przymocuję drzwi do framugi moim nożem, aby tak się nie trzęsły.

Nagle podskoczył.

— Czyś słyszał?

— Co?

— Kroki, teraz znowu...

W tej chwili skrzypnęły drzwi. Ktoś próbował je otworzyć.

— Kto tam? — zapytał głośno Brihan.

Brak odpowiedzi, ale mocne uderzenia w drzwi znowu się powtórzyły.

— Kto tam? — zapytał poraz drugi Brihan.

Przez kilka sekund trwało denerwujące milczenie. Potem znowu rozległy się trzy krótkie uderzenia w drzwi.

— Proszę odpowiedzieć! — krzyczał Brihan.

Ktoś jęknął. Nóż wyskoczył z framugi i padł na ziemię. Drzwi się otworzyły. Powoli począł się do nich zbliżać jakiś cień. Cofnęli się aż do muru.

I tu stało się to najokropniejsze. Brihan, nie wiedząc co czyni, przyskoczył do drabiny i cisnął widziadło w dół. Crostand podążył za nim, przeskoczył przez szczebel drabiny i pociągnął Brihana za sobą.

Ogarnął ich bezgraniczny strach. Crostand pierwszy znalazł wyjście, rzucił się do drzwi i uciekł w ciemną noc. Drzwi zawarły się za nim ciężko.

Ciemność nocy przeszył okropny krzyk, który echem rozniósł się po lesie. Crostand biegł, potykając się o kamienie. Upadał, znowu się podnosił, rozbijał się o drzewa i biegł dalej w ciemną noc. W końcu wpadł do wsi, gdzie obudził wieśniaków. O świcie ruszyli do opuszczonego domu.

Przed drzwiami leżał Brihan. Był skurczony, twarz miał wykrzywioną przez strachem i tulił się mocno do swego palta, którego połowa tkwiła w zatrzaśniętych drzwiach.

Umarł ze strachu.

Dom ten był zamieszkały przez pewną niemowę.

Znaleziono ją na górze na słomie. Była nawpół żywa i nic nie rozumiała z tego co zaszło w nocy. Wystraszonym wzrokiem patrzała na ludzi licznie zgromadzonych w jej domu, potrząsała głową, wreszcie zeszła z drabiny, wzięła miskę i wyszła. Nigdy już jej nie widziano.

Tłum. C. S

R. Angielski: Czy pani nie wie, co było powodem kłótni między denatem a oskarżoną?

Św.: Nie wiem, nie interesowałam się tem. Prawdopodobnie za wiele od niego wymagała, co przekraczało jego stosunki materjalne.

R. Angielski: Czy miał także długi przed ślubem?

Św.: Miał.

R. Angielski: Czy pani wiedziała o kwocie 10.000 zł.?

Św.: Tak, to było jeszcze przed ślubem.

R. Angielski: A z jakiego powodu wyprowadzili się z ul. Wuleckiej i przeprowadzili do pani?

Św.: Stamtąd było mu za daleko do biura, droga błotnista.

R. Angielski: Czy oskarżona przed ślubem była inna niż potem?

Św.: Z początku była dobra, łagodna, obiecywała zapłacić wszystkie długi, a później stała się całkiem inna.

R. Angielski: A dlaczego mimo tych pierwszych awantur syn się z nią ożenił?

Św.: Bo ją kochał. Powiedział mi, że za uczucie nie może odpowiadać.

R. Angielski: Pani tutaj słyszała, że oskarżona mówiła, że sekowano ją i że znosiła udręki moralne. Jakto było w wigilję Bożego Narodzenia?

Św.: Siedzieliśmy razem, był także kolega syna **p. Jużak.** Naraz oskarżona zaczęła stroić jakieś dziwne miny, śmiać się i **na tem tle powstała kłótnia.**

R. Angielski: A czy pani się wmieszała wówczas?

Św. Nie.

Intrygi.

R. Angielski: A przecież mówiła pani, że ona panią wtedy znieważyła? Dlaczego pani synowi mówiła, po co się z nią ożenił? Widzi pani,

więc były intrygi.

Dlaczego pani w ostatnich dniach przewidywała katastrofę?

Św.: Nie wiem dlaczego.

Radca Zgóralski: Pani była nerwowa, nie wie pani, czy oskarżona była również nerwowa, czy nie zauważyła pani żadnych zmian w jej usposobieniu?

Św.: Nie.

R. Zgóralski: Jak pani była wobec niej usposobiona?

Św.: Dobrze. Chciałam zawsze, jak najlepiej.

Prokurator: Skąd pani wie, że ona 3 maja po południu wyspała się?

Św.: Wiedziałam, że położyła się spać.

Dr. Macieliński: Czy słyszała pani, że syn zwierzał się przed kolegami przed ślubem, mówiąc im, że chce się żenić?

Św.: Tak, koledzy mówili jemu, że on nie będzie w stanie dać takiego utrzymania i strojów, do jakich była przyzwyczajona.

Dr. Macieliński: Co pani powiedzia no o jej zachowaniu się w więzieniu?

Św.: Przyszła do mnie więźniarka **Stefanja Sadowska** i powiedziała mi, że oskarżona **okropnie się zachowuje w więzieniu,** że wszystkich dookoła poniewiera, że bije się, że **do więźniów pisze listy** i że bardzo cieszy się, że męża zamordowała **i tylko żałuje,**

że nie zamordowała starej.

Przew.: Kto to pani opowiadał?

Św.: Stefanja Sadowska, więźniarka i Stefanja **Sabówna,** służąca u dra Begleitera.

W ogniu pytan obrońcy.

Adw. dr. Axer: Proszę pani, jak to było w ową wigilję? Czy wszystko było przygotowane i nakryte do stołu?

Św.: Jedzenie stało na półmiskach, ale nikt nie jadł.

Dr. Axer: Czy pani nie wie, czy ktoś „wlazł synowi na pensję"?

Św.: Nie wiem.

Dr. Axer: A czy nieboszczyk zwierzył się pani, że chce się ożenić

z bogatą rozwódką,

która ma ćwierć miljona złotych?

Św.: Coś o tem wspominał.

Dr. Axer: Czy się żalił często na oskarżoną jeszcze tamtego roku?

Św.: Tak.

Dr. Axer: A pani wie, że jeszcze

nieboszczyk może przemówić

w tej sprawie przeczytany będzie jego list. Czy nieboszczyk był zaręczony, albo po słowie z kimś?

Św.: Nie wiem.

W tem miejscu zarządzono

półgodzinną pauzę.

Po pauzie kilka pytań jeszcze zadał świadkowi **lekarz-znawca dr. Demianowski.**

Dr. D.: Oskarżona mówiła, że pani i syn podsuwaliście jej myśl samobójstwa?

Św.: Ja nigdy nie mogłabym jej nic podobnego powiedzieć, a również nic podobnego nie słyszałam.

Dr. D.: Czem synowa zajmowała się w domu?

Św.: Zwyczajnie robiła porządki i zajmowała się swoim pokojem.

Dr. D.: Czy czytała, czy czem się interesowała, czy utrzymywała stosunki z sąsiadami?

Św.: Tak. Chodziła do sąsiadów i robiła plotki.

Przew.: Czy słyszała pani, jak syn miał mówić do oskarżonej, że „gdybyś miała ambicję, tobyś popełniła samobójstwo?".

Św.: Nie.

Jeszcze jedno pytanie zadał świadkowi sędzia przysięgły, pytając, czy świadek zdawał sobie sprawę z tego, że oskarżona wprowadziwszy się jeszcze przed ślubem, nie była lokatorką, ani sublokatorką,

lecz kochanką.

Świadek zauważa na to, że uważała ją **za narzeczoną.**

Na tem zakończono **przesłuchanie matki denata.**

Pierwszy mąż uchylił się od zeznań.

Wśród wielkiego zainteresowania wchodzi świadek **Czesław Florkowski,**

pierwszy mąż oskarżonej,

który, jak wiadomo, uzyskał z nią rozwód. Świadek ten podaje, że liczy lat 34, jest religji ewangelickiej, stale obecnie przebywa w swym majątku na Pomorzu.

Przew.: Pan był mężem oskarżonej i ślub został rozwiązany?

Św.: Tak.

Przew.: Czy był to formalny ślub w kościele katolickim?

Św.: Tak.

Przew.: Panu przysługuje prawo korzystania z dobrodziejstwa ustawy i nie zeznawać.

Św.: Właśnie o to chciałem prosić.

Przew.: Wobec tego jest pan wolny, może pan odejść.

Na widowni powstała wielka konsternacja, spodziewano się bowiem **rewelacyjnych i pikantnych zeznań.**

Co zeznają świadkowie:

Następny świadek **August Piotrowicz,** st. posterunkowy, zamieszkały przy ul. Dekerta 24 bez przysięgi podaje, że razu pewnego p. Pompowska, sąsiadka **prosiła go, by dla oskarżonej przepisał pamiętnik na język polski.** Świadek zgodził się i pod dyktatem oskarżonej

pamiętnik ten przepisał

Przew.: Czy pan się pytał, w jakim celu jest on jej potrzebny?

Św.: Mówiła, że ewentualnie będzie jej potrzebny do skargi. Innym znów razem przyszła oskarżona do niego i skarżyła się na męża,

pokazując dwa siniaki.

Prok.: Ta robota zabrała panu wiele czasu, czy pan to robił bezinteresownie?

Św.: Tak, zrobiłem to dla p. Pompowskiej.

Kolejny świadek **Władysław Halacz,** st. posterunkowy pełnił krytycznej nocy służbę na ul. Bema i **spotkał szybko idącą i zdenerwowaną Rekszyńską,** która powiedziała mu, że

zastrzeliła męża

i zażądała odprowadzenia na policję. Świadek zadał jej wówczas kilka pytań, czem strzelała, z jakiego powodu itd.

Adw. dr. Axer: Czy pan widział, że oskarżona wtedy miała być upudrowana i wyszminkowana?

Św.: Nie, była blada.

Wchodzi na salę świadek **adwokat dr. Jan Arnold** i podaje, że w r. 1928 oskarżona zwróciła się do niego po raz pierwszy **o pomoc w sprawie uzyskania opieki nad swem dzieckiem i w sprawie uzyskania alimentów.** Sprawę tę świadek jej załatwił. Po raz drugi w kwietniu br. oskarżona przybyła i **przedstawiła świadkowi stan swojej sprawy o zamążpójście i oddanie dziecka za kwotę 10.000 zł.** Skarżyła się na swoje małżeństwo, że **jest nie do zniesienia.** Świadek poradził jej wtedy, szczęcie



SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI.



Z NATĘŻONĄ UWAGĄ ŁOWI AUDYTORJUM KAŻDE SŁOWO...

kroków separacyjnych

i poszukanie pracy. Oskarżona pokazywała jakiś pamiętnik. Robiła na świadku wrażenie osoby zdenerwowanej

i ulegającej histerji.

W czasie tego pobytu opowiedziała świadkowi oskarżona o **zajściu z mężem.**

Świadek dr. Sałamańczuk podaje, ze krytycznej nocy został zaalarmowany strzałami i gdy zjawił się w pokoju, śp. Rekszyński wydawał

ostatnie tchnienie

i jeszcze wyrzekł ostatnie słowo, charcząc: **„Zabiła".** Świadek zajodynował mu ranę, a po chwili przybyło Pogotowie i zabrało go do szpitala. — Jeśli chodzi o domowe stosunki Rekszyńskich, **świadek z nimi nie obcował,** jedynie z głosu opinji kamienicznej wiadomo mu było, że w tych czterech ścianach **coś się dzieje.**

Albo mundur, albo kochanka...

Wśród zainteresowania na widowni wchodzi na salę **Aleksander Sokalski,** przemysłowiec, zamieszkały obecnie Ochronek 7. Przewodniczący wzywa świadka do złożenia przysięgi. W tym momencie nastąpił

charakterystyczny incydent,

świadek bowiem, nie ujrzawszy na stole świec obok krucyfiksa, **odmówił podniesienia ręki i złożenia przysięgi.** Dopiero kilkakrotne wyjaśnienia przewodniczącego, że świece są obecnie zbyteczne, w myśl nowej ustawy i po stanowczem wezwaniu świadka do złożenia przysięgi, **ten po długim namyśle przysięgę złożył.**

Następnie świadek opowiada szczegółowo o tem, jak

poznał oskarżoną,

gdzie, jakiego rodzaju był stosunek i o tem, że w końcu zrezygnował z wojska i **miał zamiar się z oskarżoną ożenić.** Po przeniesieniu się do rezerwy, świadek zamieszkał z oskarżoną we Lwowie i do czasu, gdy poznała ona Rekszyńskiego, **stosunek był między nimi niezamącony.** Dopiero gdy Rekszyński wszedł mu w drogę, świadek zetknął się z nim i **zażądał wyjaśnienia.** Rekszyński dał mu wówczas

słowo honoru,

że więcej nie będzie kontynuował znajomości, ale słowo to złamał. Wtedy świadek, nic nie mówiąc o tem oskarżonej, **wyrzucił jej rzeczy z mieszkania i od tego czasu jej więcej nie widział.** Dopiero po jej ślubie przyszła ona do niego kilka razy **i skarżyła się na swoje pożycie, na teściową i żałowała za dzieckiem.** Na pytanie przewodniczącego, świadek charakteryzuje oskarżoną jako kobietę **średniej inteligencji, dumną, dobrego serca, o naturze popędliwej.** Świadek nigdy nie słyszał od oskarżonej, by odgrażała się, że męża swego zabije, mówiła mu jedynie

o zamiarze samobójstwa,

czego jej świadek gorąco odradzał. — Dalej świadek charakteryzuje oskarżoną, jako dobrą gospodynię, zapobiegliwą, jednem słowem **wystawia jej**

wzorowe świadectwo.

Na odpowiednie pytania, świadek stwierdza, że **z wojska zrezygnował dla niej,** gdyż postawiono mu alternatywę, albo wojsko, albo ona,

Następny świadek **Ludwik Weinberger,** z zawodu malarz, zam. ul. Kordeckiego 5. Świadek ten bezpośrednio faktów żadnych tyczących się tego zajścia **nie zna.** O tem, że oskarżona była żoną Rekszyńskiego, jego kolegi, dowiedział się dopiero od niego, gdy go raz spotkał z nią na ulicy. Denat skarżył się świadkowi na swoje **złe pożycie, przyczem opowiedział mu szczegóły tego intymnego współżycia, twierdząc, że żona jest perwersyjna.** Sąsiad denata opowiadał, ze słyszał iż oskarżona bezpośrednio po czynie miała powiedzieć: **„Dobrze się stało".** Na dalsze pytanie świadek charakteryzuje denata, jako człowieka bardzo ugrzecznionego, delikatnego, idealistę, spokojnego i td.

Obrońca dr. Axer zauważa, że trudno nazwać delikatnością **opowiadanie tajemnic z intymnego pożycia małżeńskiego.**

Ostatni został wczoraj przesłuchany jako świadek **Łukasz Woś,** urzędnik, student IV r. praw, przyjaciel denata od najmłodszych jego lat. Świadek ten charakteryzuje denata, jako **człowieka niezwykle porządnego,** zrównoważonego, wielkiego idealistę i romantyka, który lubił się wprawdzie bawić, ale nie miał specjalnego pociągu do pijaństwa. Świadek, jak również inni koledzy **byli przeciwni małżeństwu denata z oskarżoną,** ale interwencje ich

nie odniosły skutku.

Razu pewnego świadek w tym przedmiocie rozmawiał z matką denata i spotkał się wówczas z jej strony **z niezadowoleniem iż sprzeciwia się temu małżeństwu.** Widział, że matka była wówczas

za małżeństwem.

Następnie świadkowi zadaje cały szereg pytań obrońca odnośnie do przejść erotycznych denata, ale świadek stwierdza, że nic mu o nich nie wiadomo.

Na tem przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

Komedja w życiu.

PRZYKRA PRZYGODA W PODRÓŻY POŚLUBNEJ. — ZABAWNE QUI PRO QUO. — NIESŁYCHANE PODOBIEŃSTWO.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 14. listopada.

(=) Komedjopisarze często skarżą się **na brak tematu.** Tymczasem wystarczy tylko rozglądnąć się wokoło, aby z życia zaczerpnąć **szereg zabawnych i ciekawych sytuacyj.** Oto treść jednej z takich komedyj, ułożonych przez życie, o której rozpisują się obecnie dzienniki włoskie.

W podróż poślubną do Włoch wybrał się młody zamożny przemysłowiec francuski, **Charles Vigaudier.** Zwiedzając wraz z żoną najpiękniejsze miasta słonecznej Italji, **przybył wreszcie do Florencji.** Tutaj jednak czekała go

nielada niespodzianka.

Oto pewnego popołudnia, gdy wyszedł z żoną na przechadzkę, przystąpiła do niego nagle jakaś **młoda i przystojna brunetka i krzyknęła po francusku:**

— Mam cię wreszcie oszuście i zdrajco!

Vigaudier nie posiadał się ze zdumienia, a jego żona również silnie się przejęła tym niespodziewanym atakiem. Okazało się, że dama owa jest również tancerką paryską i że uważa Vigaudiera za zupełnie do niego podobnego **tancerza Armanda Bellota.** Naprożno Vigaudier starał się jej wytłumaczyć, że

zaszła tutaj fatalna omyłka.

Ona jednak nie chciała temu uwierzyć i zażądała od niego **zwrotu klejnotów,** które przed dwoma laty jej zabrał, **znikając później bez śladu.**

Z trudem zdołał się wyrwać przemysłowiec z rąk upartej kobiety. Przypuszczał już, że da mu ona spokój, lecz późnym wieczorem, gdy przemysłowiec spał już,

odezwał się dzwonek telefonu.

Vigaudier, klnąc na czem świat stoi, zbliżył się do aparatu i usłyszał wówczas głos owej damy. Zapytała ona:

— Czy wrócisz mi klejnoty, czy nie?

— Ależ zapewniam panią, że nie jestem owym opryszkiem, który panią okradł. **Przysięgam pani na wszystkie świętości, że nazywam się Vigaudier i jestem przemysłowcem.**

— Słyszałam już tę bajeczkę... Oszukałeś w ten sposób już mnóstwo innych kobiet... **Ale ja nie padnę ofiarą twoich łajdactw...** Szczęśliwy los sprowadził mnie do Florencji, abym cię tu złapała, łajdaku... **Jeżeli mi nie oddasz klejnotów, zawiadomię policję...**

Vigaudier trzasnął słuchawką o ziemię. Zrozumiał, że dalsza rozmowa z tą zwarjowaną osobą jest niemożliwa.

Ale na tem się nie skończyło. **Następnego dnia uwięziono go** i dopiero po kilku tygodniach zdołał on po udowodnieniu swego alibi uzyskać wolność...

Warjat na operetce.

NIEZWYKŁA SCENA W TEATRZE.

Lwów, 14. listopada.

(=) Niezwykły wypadek zdarzył się w Sztokholmie podczas przedstawienia operetki **„Róża — Marja".** Podczas duetu w I. akcie opuścił swoje miejsce **jakiś pan siedzący na parterze,** zbliżył się ku orkiestrze i zanim się zorjentowano o co mu chodzi,

kilku susami dostał się na scenę.

Powstała naturalnie ogólna konsternacja, a zwłaszcza aktorka, grająca rolę tytułową nie posiadała się z przerażenia. Czyżby to był **zamach?** A może **zemsta zazdrosnego wielbiciela?** Nieznajomy zbliżył się do artystki i szepnął do niej półgłosem:

„O, droga Różo-Marjo! Dlaczego nie przyszłaś? Obiecałaś mi przecie we śnie, że się spotkamy. Dlaczego nie dotrzymałaś słowa?"

Kto wie, do czegoby doszło, gdyby partner artystki nie chwycił warjata i **przemocą nie wyprowadził go za kulisy.** Okazało się, że owym warjatem jest pewien b. urzędnik kolejowy, który zachowując się zupełnie spokojnie, został pozostawiony opiece domowej, a nawet po pewnym czasie zaczął uczęszczać sam do teatru.

KRONIKA

14 LISTOPADA Czwartek Józefata

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 14. listopada o godz. 7.30 w. „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Piątek, 15. listopada o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci" wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Sobota, 16. listopada o godz. 3-ciej „Marja Stuart" przedstawienie dla młodzieży szkolnej (ceny najniższe).

Sobota, 16. listopada o godz. 7.30 „Wielki Kram" występ Junoszy-Stępowskiego.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 14. listopada o godz. 7.30 w. „Proces Mary Dugan", tani dzień (ceny zniżone).

Piątek, 15. listopada o godz. 7.30 w. „Słomiani wdowcy", premiera Hopwooda.

Sobota, 16. listopada o godz. 7.30 „Słomiani wdocy".

*

TEATR REWJI „GONG".

W czwartek, 14. bm. „Elektryczna miłość", jedno przedstawienie o 8.15.

W piątek, 15. bm. „Elektryczna Miłość", dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

W sobotę, 16. bm. „Elektryczna Miłość", dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

W niedzielę, 17. bm. „Elektryczna Miłość", dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Venus".
CASINO: „Maska Erwina Reinera".
CHIMERA: „Rudowłosa".
COLOSSEUM: „Pat i Patachon jako strzelcy" i „Wyprawa na rybki".
GRAŻYNA: „Ojcze — Kapitan Sorel i jego syn".
FATAMORGANA: „Ponad śnieg".
KOPERNIK: „Z dnia na dzień".
LEW: „Królowa bez korony".
LUNA: „My Pierwsza Brygada".
MARYSIEŃKA: „Z dnia na dzień".
OAZA: „Grzechy ojców".
PASAŻ: „Kapitan Hazard".
PAN: „Żółty paszport".
POLONJA: „Znak Zory".
PROMIEŃ: „Ostatni carowie".
STYLOWY: „Barka rozkoszy" i „Kobieta z biczem".
UCIECHA: „Czarny Orzeł".

—o—

—o—

Wiadomości teatralne.

Z Teatru Wielkiego i Małego. W Teatrze Wielkim dziś, w czwartek, dnia 14. i jutro w piątek, 15-go bm. świetna rewja Zbierzchowskiego „To możesz opowiadać swojej babci", która osiągnęła rekordowe powodzenie i zapełnia widownię publicznością, żądną rozrywki i różnorodności wrażeń.

Dla młodzieży w sobotę popołudniu o godz. 3-ciej dane będzie arcydzieło wszechświatowej literatury „Marja Stuart" Fr. Schillera. Przedstawienie to łączy się z 170 rocznicą tego znakomitego autora.

Jedyne przedstawienie „Wielkiego Kramu" Shawa z występem znakomitego Junoszy Stępowskiego, oraz pp. Kuniny, Mazarekówney i całego zespołu „Teatru Premjer", odbędzie się w Teatrze Wielkim w sobotę, dnia 16-go bm. Po trjumfalnym objeździe po całej Polsce „Teatr Premjer" kończy pierwszą część swego tornee pożegnalnym występem na scenie lwowskiej, gdzie zdobył sobie już wielkie uznanie prasy i publiczności.

Dziś w Teatrze Małym ostatnie przedstawienie „Procesu Mary Dugan" świetnie skonstruowanej kryminalnej sztuki, która obiegła wszystkie sceny obu kontynentów, budząc wszędzie niesłychano zainteresowanie. Ceny zniżone.

Premjera w Teatrze Małym odbędzie się nieodwołalnie w piątek, dnia 15-go bm. Dana będzie dawno zapowiadana wesoła komedja, z najlepszej strony znanego autora amerykańskiego Hopwooda „Słomiani wdowcy", z pogodnem lecz satyrycznem ujęciem, malująca stosunki małżeńskie amerykańskie, która zresztą da się w całej rozciągłości zastosować do małżeństw t. zw. „modern" i u nas. Doskonała obsada, staranna reżyserja, nowa oprawa sceniczna, piękne toalety pań rokują tej nowości repertuarowej duże powodzenie.

*

Teatr Rewji „Gong". „Elektryczna Miłość" złożona ze sketschów Toma, Pietraszka (Tuwima), utworów Wichlera i Warsa, grana będzie do czwartku włącznie, codziennie raz o 8.15, a od piątku dwa przedstawienia, o 7.15 i 9.30 wieczór. Rewja ta cieszy się niesłabnącem powodzeniem, dzięki doskonale zgranemu zespołowi z Runowiecką, Leonowicz, Popielowską, Cybulskim, Skonecznym, Koszutskim, Rewskim i baletem.

—□—

CO MÓWI NEMO.

List do Stasia Brandowskiego.

KOCHANY STASIU! ILE RAZY CHWYCĘ
DO RĘKI ZACNY WASZ „DZIENNIK BYDGOSKI"
TO ZARAZ CHCIWIE PRZERZUCAM STRONICE,
BY ZNALEŹĆ PODPIS: STANISŁAW BRANDOWSKI
I POCHYLONY NAD NIM SERCEM CZUŁEM
CIESZĘ SIĘ KAŻDYM TWOIM ARTYKUŁEM.

BO GDY KTO INNY MĘCZY SIĘ I BIEDZI,
BY ZAKLĄĆ W SŁOWA MYŚLI SWOICH KOŁO,
W TOBIE SIARCZYSTY DJABEŁ CIĄGLE SIEDZI
PISZĄCY OGNIEM I GORĄCĄ SMOŁĄ,
CHOĆ W ŻYCIU JESTEŚ WIERNYM KATOLIKIEM,
BO SIĘ COŚ SZÓSTYM JUŻ CIESZYSZ KRZYŻYKIEM.

PROZĄ I WIERSZEM PCHAJĄC SIĘ NA AFISZ
WSPANIALE DUCHA SATYRY PRZENIKASZ.
WSZĘDZIE POINTĘ WYŁUSKAĆ POTRAFISZ,
JEDEN Z OSTATNICH RASOWY DZIENNIKARZ,
KTÓRY BIEŻĄCEJ CHWILI PULS ROZUMIE
I TAK JAK ŻONGLER SŁOWEM RZUCAĆ UMIE.

W „JACKU FURDYDZE" CZY „U GOLIBRODY"
W SWYCH AFORYZMACH CZY KUNSZTOWNYM RYMIE,
WCIĄŻ JESTEŚ JURNY, GORĄCY I MŁODY,
JAKGDYBYŚ PLECY POKAZYWAŁ ZIMIE
I RZUCAŁ SERCOM KRZEPIĄCĄ NADZIEJĘ,
ŻE KTO PRACUJE TEN SIĘ NIE STARZEJE.

KOCHANA TYCZKO! WYCHUDŁY ASCETO!
ZNAM ŻYWOTNOŚCI TWOJEJ TAJEMNICĘ:
POD MASKĄ KPIARZA JESTEŚ WCIĄŻ POETĄ,
WIĘC GDY SIĘ W PIĘKNA ZANURZYSZ KRYNICĘ
WCIĄŻ SIĘ ODMŁADZASZ I NA KOŃCU PIÓRA
ODŻYWA DAWNY PĘD I AWANTURA.

CHOĆ CI W BYDGOSZCZY TAK DOBRZE JAK W NIEBIE,
WIEM I SŁYSZAŁEM, ŻE TĘSKNISZ ZA LWOWEM.
WIĘC LWÓW NIE MOGĄC MIEĆ CIĘ TU U SIEBIE,
POZDRAWIA CIEBIE RYMOWANEM SŁOWEM,
KTÓRE NIECH SZYBKO TAM NAD BRDĘ POLECI
I UŚMIECH ZRODZI NA TWARZY WASZECI

Do P. T. Korespondentów „Gazety Porannej".

Lwów, 14. listopada.

W ciągu bieżącego miesiąca Redakcja „Gazety Porannej" wydaje nowe legitymacje redakcyjne, opatrzone podpisem redaktora naczelnego p. dr. Józefa Reinlendera. W związku z tem wzywamy wszystkich naszych P. T. Korespondentów, by w najbliższym czasie przesłali na adres Redakcji dotychczasowe legitymacje, celem wymiany na nowe. Zwraca się uwagę, że termin ostatecznego wycofania starych legitymacyj upływa z dniem 1. grudnia 1929, a poupływie tego czasu zostaną one bezwarunkowo unieważnione.

Komunikaty.

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W sobotę, 16. bm. o godz. 12-tej odbędzie się w Auli Uniwersytetu uroczystość wręczenia dyplomu doktora prawa honoris causa b. Prezesowi Sądu Apelacyjnego Adolfowi Czerwińskiemu.

W związku z I. Światowym Kongresem Bibljotekarzy i Bibljografów w Rzymie, odbytym w lecie br., Koło Lwowskie Związku Bibljotekarzy Polskich urządza w sobotę, 16. bm. o godz. 19. w Pracowni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich posiedzenie naukowe, poświęcone sprawozdaniu z Kongresu z referatami dyr. L. Bernackiego, Dra E. Gaberle i kust. W. T. Wisłockiego. W niedzielę, 17. bm. o godzinie 11-tej odbędzie się w Galerji Obrazów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich otwarcie wystawy „Książka włoska w zbiorach lwowskich", poprzedzone prelekcją prof. Uniw. Dra Stanisława Łempickiego „Węzły kulturalne włosko-polskie". Wystawa będzie otwarta od 17. do 27. listopada włącznie, codziennie w godzinach od 10 do 14.

Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego. Odczyt Prezesa Adolfa Czerwińskiego „O zażaleniach przeciw postanowieniom sędziego śledczego według kodeksu postępowania karnego", odbędzie się dnia 15. bm. o godz. 18.30 w lokalu przy ul. Mickiewicza 5 a, I. p.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Boularda l. 5 (parter). Dnia 16. bm. (sobota) odbędzie się wykład p. inż. Michała Friedla, pt.: „Siły tajemne" (z eksperymentami).

Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie podaje do wiadomości, iż czysty dochód uzyskany z rozsprzedaży świec, wieńców, krzyży, lampionów itp. w Dni Zaduszne br. wynosi 7.335 zł. 45 gr. Na tem miejscu składa Straż Mogił Polskich Bohaterów jak najgorętsze podziękowanie tym wszystkim, którzy poparli jej akcję i dopomogli w ten sposób do uzyskania powyższej kwoty, która w całości użyta będzie na cele urządzenia cmentarza Obrońców Lwowa.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 15. listopada br. o godz. 6. wieczorem w Klinice Chirurgicznej U. J. K. ul. Pijarów 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) Doc. Dr. H. Hilarowicz: a) Pokazy z zakresu chirurgji jamy brzusznej; b) Pokazy z zakresu leczenia operacyjnego nowotworów złośliwych i chirurgji plastycznej; 2) Doc. Dr. A. Gruca: a) Pokazy z zakresu chirurgji odtwórczej; b) Pokaz stołu operacyjnego własnej konstrukcji; c) Pokaz szyny do leczenia złączeń kości udowej; 3) Dr. A. Janik: a) Terakoplastyka Sauerbrucha; b) Gruźlica podpołitycowa; 4) Prym. Dr. A. Musiał: Omówienie rzadkiego guza pozagałkowego.

Zwyczajne Walne Zebranie Akad. Koła Lwowian, odbędzie się w niedzielę, 17. bm. o godz. 11-tej rano po zebraniu Związku, w budynku TSL, przy rogatce Żółkiewskiej. Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Odczyt prof. U. J. K. dra Leona Koziowskiego na temat „Reforma ustroju politycznego w Polsce" odbędzie się 16. bm. o godz. 19-tej w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska l. 20. Wstęp wolny za okazaniem legitymacji akademickiej. Po odczycie dyskusja.

Cykl wykładów z zakresu etyki, odbędzie się w czasie od 18. do 23. w sali Kopernika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (ul. Marszałkowska l. 1), codziennie o godz. 19-tej w następującym porządku: 18/XI Etyka w życiu społecznem, wygłosi Prof. ks. Dr. Stanisław Narajewski. 19/XI Etyka a życie gospodarczem wygłosi Prof. Dr. Leopold Caro. 20/XI Etyka w prawie, wygłosi doc. Dr. Leon Halban. 21/XI Etyka w wychowaniu, wygłosi Prof. Tadeusz Lewicki. 22/XI Etyka a sztuka, wygłosi Prof. Dr. Edmund Bulanda. 23/XI Etyka w małżeństwie, wygłosi Prof. Zdzisław Steusing. Wstęp na salę za biletami, które w cenie po 50 gr. wcześniej nabywać można w sklepie p. Edmunda Hawranka przy pl. Marjackim 10, a przed wykładem u wejścia do sali. Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Dr. Maksymiljan Brenner, zam. przy ul. Krasickich 18, doniósł policji, że z mieszkania skradziono mu garderobę wartości 600 zł. — Ze strychu Berty Nelken, zam. Wodna 3, skradziono wczoraj po włamaniu się bieliznę wartości 1.300 zł. W pociągu między Warszawą a Lublinem skradziono wczoraj na szkodę Geni Nowel, artystki płaszcz wartości 400 zł.

(—) **Ucieczka piekarczyka.** Policji doniesiono, że Stanisław Ziarko, zajęty w piekarni Sadowskiego, przy ul. Gródeckiej, wydalił się wczoraj z pracowni i dotąd nie wrócił.

(—) **Zamach samobójczy na ulicy.** Wczoraj wieczorem u zbiegu ul. Kochanowskiego a Torosiewicza, mieszka Wiesława Szlachta z Zamościa w zamiarze samobójczym napiła się jakiejś trucizny. Desperatkę odwieziono do szpitala powszechnego. Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono.

(—) **Wyrodna matka.** Wczoraj oddano do aresztów 23-letnią Józefę Gąsiorowską, zam. przy ul. Zielonej poszukiwaną za porzucenie dnia 2. sierpnia swego dziecka, obok Zakładu sierót przy ul. Kadeckiej.

(—) **Fałszerze kwitów kolejowych.** Wczoraj aresztowała policja Stanisława Kozłowskiego, star. stacyjnego kolejowego (w zawieszeniu) oraz Stefana Gogosza ajenta handl. zam. w Brzuchowicach za fałszowanie kwitów przesyłkowych kolejowych na szkodę firmy Riesenfelda Karola.

(—) **Aresztowanie.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Ludwika Biklina za kradzież płaszcza na szkodę Antoniego Ochędóżki, Bronisława Drozdowskiego za kradzież, Benjamina Madera za spółudział w kradzieży i Izaka w kradzieży i Izaka Segalla za kradzież kie-

szonkową, oraz Franciszka Borkowskiego za kradzież 2 balji blaszanych wartości 220 zł. z wozu na pl. Teodora.

—o—

—o—

Podziękowanie

Komitetu Wojewódzkiego LOPP.

Lwów, 11. listopada.

Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej we Lwowie, **likwidując działalność Komitetu Wykonawczego Tygodnia LOPP.** poczuwa się do miłego obowiązku złożenia wyrazów gorącego podziękowania za łaskawą pomoc i współpracę w Tygodniu LOPP.:

J. E. Najprzewielebniejszemu Ks. Arcybiskupowi Drowi Bolesławowi **Twardowskiemu**, JWPanu Wojewodzie Wojciechowi hr. **Gołuchowskiemu**, JWPanu Dowódcy O. K. Generałowi Bryg. Bolesławowi **Popowiczowi**, JWPanu Komisarzowi Rządu Prof. Drowi Ottonowi **Nadolskiemu**, JWPanu Prezesowi Sądu Apelacyjnego Czesławowi **Woyciekiemu**, JWPanu Prezesowi Izby Skarbowej Dr. Tadeuszowi **Polakowi**, JWPanu Kuratorowi O. S. L. Ignacemu **Pytlakowskiemu**, JWPanu Prezesowi Dyrekcji P. K. P. Inż. Pawłowi **Prachtel-Morawiańskiemu**, JW. Panu Dowódcy Garnizonu Gen. Bryg. Walerjanowi **Czumie**, JWPanu Komendantowi Placu Płk. dypl. Feliksowi **Jędrychowskiemu**, JWPanu Nacz. Wydz. bezp. publ. Bazylemu **Rogowskiemu**, JWPanu Wojew. Komendantowi Policji Państwowej Czesławowi **Grabowskiemu**, JWPanu Staroście Grodzkiemu Alfonsowi **Klotzowi**, JWPanu Dowódcy 6. p. lotn. Płk. dypl. Augustowi **Domesowi**, Przewielebnemu Ks. Infułatowi Wincentemu **Czaykowskiemu**, Wielebnemu Ks. Kanonikowi Juljanowi **Knopińskiemu**, Wielebnemu Ks. Kanonikowi Władysławowi **Żakowi**, JWPanu Radcy Wojew. Franciszkowi **Pisarskiemu**, P. T. Przełożeństwu Zboru Ewangelickiego, P. T. **Przełożeństwu Izraelickiej Gminy Wyznaniowej**, P. T. **Izbie handlowo-przemysłowej**, JWPanu Inż. Konradowi **Lisowskiemu**, JWPanu Inż. Stefanowi **Pragłowskiemu**, JWPanu Prof. Włodzimierzowi **Chomickiemu**, JWPanu Mjrowi Kazimierzowi **Basznjakowi**, JWPanu Mjrowi Stefanowi **Zającowi**, JWPanu Kpt. Tytusowi **Figlarowi**, JWPanu kpt. Kazimierzowi **Gorskiemu**, JWPanu kpt. Janowi **Sienkiewiczowi**, Szanownej Prasie, która dzięki swej uczynności pracę Komitetu bardzo ułatwiła i w wielkiej mierze przyczyniła się do powodzenia Tygodnia LOPP., P. T. Dyrekcjom szkół średnich żeńskich i męskich, **Wszystkim Paniom, biorącym łaskawie udział w kweście**, P. T. Naczelnictwu Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół", P. T. Naczelnictwu Zawodowej Straży Pożarnej, Narodowej Organizacji Kobiet, Zjednoczeniu Chrześcijańskich Stowarzyszeń Kobiecych, Zjednoczeniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych, P. A. K. Chrz. Ikarja i Orlęta, P. A. K. Tytanja, Akademickiemu Kołu T. S. L., Hufcowi żeńskiemu i męskiemu Przysposobienia Wojskowego, Komendzie Chorągwi harcerskiej, Wypożyczalniom filmów Paramount i Universal Pictures Corporation, JWPanu Inż. Władysławowi **Kucharowi**, P. T. Dyrekcjom Kin: Casino, Chimera, Lew i Palace, Orkiestrom: Zakładu Braci Albertynów, Wychowanków Bursy im. Deckerta, Wychowankom Bursy im. św. Stanisława Kostki, Miejskich Zakładów Elektrycznych, Pracowników Kolejowych 19. i 26. pp. całej młodzieży, oraz tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia Tygodnia LOPP.

—o—

Ostrzeżenie.

Lwów, 14. listopada.

Ponieważ doszło do mojej wiadomości, że niektórzy głoszą, jakobym na dzierżawie teatrów miejskich we Lwowie dorobił się majątku i, że znaczną gotówkę ukryłem, przeto oświadczam, że każdego kto rozsiewać będzie w dalszym ciągu takie pogłoski, pociągnę do odpowiedzialności karno-sądowej.

Czesław Zaremba
b. dzierżawca teatrów miejskich we Lwowie.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

W 11-tą rocznicę odzyskania niepodległości.

Stanisławów, w listopadzie.

Niezwykle uroczyście obchodził cały Stanisławów jedenastą rocznicę odzyskania niepodległości. Już w przeddzień, tj. 10. bm. wszystkie istniejące w Stanisławowie orkiestry obchodziły w godzinach wieczornych miasto. Domy zarówno prywatne, jak i publiczne były rzęsiście oświetlone i przyozdobione chorągwiami o kolorach narodowych. Zwłaszcza budynek Starostwa i Dyrekcji kolejowej zwracał uwagę przepiękną iluminacją świetlną. — W dniu 11. bm. o godz. 9-tej odbyły się we wszystkich kościołach i świątyniach uroczyste nabożeństwa. Następnie przed płytą Nieznanego Żołnierza odbyła się defilada wszystkich stacjonowanych w Stanisławowie oddziałów wojskowych, policji, przysposobienia wojskowego, cechów, stowarzyszeń itp. O godz. 12-tej w południe odbyła się uroczysta Akademja w sali teatralnej. Słowo wstępne wygłosił poseł na Sejm Walerjan Niedźwiecki, poczem chór Towarzystwa im. Moniuszki odśpiewał dwa utwory, a mianowicie: „Wesele sieradzkie" Prosnaka i „Maciek" Alfreda Stadlera pod batutą Stadlera Alfreda, dyrektora tutejszego Konserwatorjum. Pięknie wygłosiła następnie okolicznościową deklamację malutka Wandzia Jurewiczówna. Na część muzyczną Akademji złożył się artystycznie odegrany przez p. Helenę Murczyńską koncert wiolonczelowy, poczem prof. Stanisław Krebs odegrał artystycznie i doskonale jak zwykle, na skrzypcach Paganiniego „Caprice", oraz Schuberta „L'abeille" i „Kołysankę". Akompaniował dyskretnie prof. Maksymiljan Herr. Poseł dr. Teodor Seidler wygłosił przemówienie nagrodzone hucznemi oklaskami. Następnie s. s. o. Mieczysław Weiss odczytał publiczności treść dwu depesz, które uniemiem uczestników i gości Akademji tej wysłane zostają natychmiast do Warszawy. Pierwsza depesza do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, tej treści, że zebrani na uroczystej Akademji obecni przesyłają Panu Prezydentowi wyrazy wierności i głębokiej czci. Depesza druga do p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zawierająca wyrazy hołdu i głębokiej miłości oraz zapewnienia jak najdalej idącego poparcia zamierzeń Pana Marszałka z tem, że zmiana Konstytucji obecnej jest wielką koniecznością obecnej chwili. — Odegranie przez orkiestrę 48. pp. kilka muzycznych utworów, zakończyło Akademję.

Sala teatralna była szczelnie publicznością zapełniona, tem bardziej, że zaproszeń żadnych nie wysyłano, a każdy obywatel był mile widzianym gościem. Wśród obecnych zauważono pp.: wojewodę dra Nakonecznikow-Klukowskiego, burmistrza Wacława Chowańca, komendanta Policji insp. Buczowskiego, prezesa O. U. Z. Jaksę Chamca, wicewojewodę Koncewicza, dowódców stacjonowanych w Stanisławowie pułków, wiceprezesa Sądu okr. Janowskiego, prokuratora Vogla, dyrektora kolei inż. Wiktora, wicedyrektora inż. Kuźmińskiego, wiceburmistrza dra Rittermana, asesora dra Blumenfelda oraz wielu innych.

Katastrofa autobusowa

na gościńcu kołomyjskim.

Stanisławów, w listopadzie.

Autobus będący własnością Marcelego **Treleckiego** z Peczeniżyna, jadąc drogą w Sopowie w pow. kołomyjskim najechał na furmankę **Michała Łazarewicza.** Wskutek uderzenia tak autobus, jak i furmanka **doznały poważnych uszkodzeń.** Ponadto znajdujący się wówczas w autobusie pasażer Władysław Dobrudzki, kierownik szkoły w Peczeniżynie, doznał uszkodzenia twarzy szkłem autobusu.

Groźny pożar w Sołotwinie.

NA SKUTEK DOZNANYCH POPARZEŃ ZMARŁA WŁAŚCICIELKA SKLEPU.

Sołotwina, w listopadzie.

Onegdaj wybuchł w Sołotwinie **groźny pożar w składzie nafty A. Kreindlera.** Zachodziło wcale poważne **niebezpieczeństwo dla całego miasta**, ileże wielka ilość materjałów łatwopalnych w sklepie spowodować mogła pożar katastrofalny. Jedynie dzięki zbiorowej akcji mieszkańców udało się **uniknąć bardzo poważnego niebezpieczeństwa.** W walce z niebezpiecznym tym żywiołem odznaczył się bardzo dzielnie emerytowany major 48 p. p. **Pałka**, który kierując akcją ratunkową na najbardziej zagrożonych miejscach, lekceważąc sobie bezpieczeństwo własnej osoby, **uniemożliwił rozszerzenie się ognia**, w czem również pomocnym mu był tamtejszy sędzia **Holmokl.** Starosta **dr. Nowak** przybywszy natychmiast na miejsce wyraził im. Pałce gorące podziękowanie za jego poświęcenie się. — **Na skutek doznanych ciężkich poparzeń właścicielka sklepu Kreindlerowa zmarła.**

Znowu morderstwo na wsi.

Stanisławów, w listopadzie.

Już doprawdy dzień prawie nie mija na wsi naszej spokojnie, by nie meldowano **o jakiemś morderstwie, zabójstwie, lub conajmniej o ciężkiem uszkodzeniu ciała.** I znowu mamy do zanotowania wypadek morderstwa na wsi. Tym razem powodem popełnienia tego czynu była **miłość do kobiety.** Mianowicie we wsi Siemiakowce w powiecie kołomyjskim zamordował **Wasyl Czajka** młodą kobietę **Marję Wołoszyniuk.** Sprawca przystąpiwszy do Wołoszyniukowej **celnym wystrzałem z rewolweru zadał jej śmierć.** Natychmiast po popełnieniu zbrodni Czajka ujęty został przez policję i oddany sądowi w Kołomyji.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, w listopadzie.

Ku czci poległych szeregowych Policji Państwowych. W sobotę odbyło się w Kolegjacie tutejszej nabożeństwo żałobne za spokój dusz, poległych na terenie województwa stanisławowskiego szeregowych Policji Państwowej. — Nabożeństwo to przy współudziale reprezentantów wszystkich władz i urzędów, delegacyj towarzystw i niezliczonych tłumów publiczności, było hołdem i gorącą manifestacją dla tych, którzy dla dobra współobywateli położyli swe życie. Nazwiska poległych tych niestrudzonych a cichych bohaterów są: st. przod. Feliks Szeligowski, przod. Kazimierz Grzybowski, przod. Mieczysław Sobolewski, st. post. Michał Dobosiewicz, st. post. Antoni Wojtkowiak, st. post. Antoni Zawadzki oraz posterunkowi: Stanisław Całyniak, Marjan Łuczyński, Władysław Kędzierski, Józef Heller, Jan Gorzelańczyk, Mieczysław Gromadka, Józef Cieślik, Antoni Armata, Michał Romański, Franciszek Gołota, Józef Gutt i Antoni Jaksoniak.

Uprowadzenie 16-letniej panienki. Wojciech Kosiński ze Lwowa doniósł, że Stanisław Wiśniewski ze Stanisławowa uprowadził córkę jego, 16 lat liczącą pod pozorem udzielenia jej posady, poczem razem z nią zbiegł w niewiadomym kierunku. Dochodzenia policyjne w toku.

Pożar w Stanisławowie wybuchł dzisiaj w mieszkaniu Sokala Rubina przy ul. Sapieżyńskiej. Oto z nieustalonej narazie przyczyny powstał ogień w pokoju, który zniszczył część sufitu oraz meble. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Wysokość szkody narazie nie ustalona.

Z życia prowincji.

Kronika żółkiewska.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w listopadzie.

Święto Odzyskania Niepodległości święciła Żółkiew uroczyście. W przeddzień obchodu już przyoblekły się domy galową szatą, dekorując się w chorągwie o barwach narodowych, a wieczorem urządził tutejszy Związek strzelecki uroczystą akademję, na której program złożyły się: Słowo wstępne wypowiedziane przez p. Szczerbę referat o znaczeniu święta, wygłoszony przez posłankę p. prof. Marję Jaworską, produkcje wokalne pod batutą p. dyr. Teichmanna, deklamacje itd. oraz koncert orkiestry tut. 6 p. s. k. Na zakończenie akademji odegrało Kółko amatorów obraz dramat pt. „Dziesiąty Pawilon". Sala „Gwiazdy" była wypełniona po brzegi publicznością, wśród której widzieliśmy naczelników tut. władz cywilnych i wojskowych. 11. bm. o g. 9 rano odbyło się przy współudziale naczelników i przedstawicieli władz państw., cywilnych i wojsk. i licznej publiczności uroczyste nabożeństwo w synagodze, podczas którego przemówił pięknie p. prof. Apfel. O godz. 10 odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościele farnym i cerkwi O. O. Bazyljanów, poczem uformował się pochód złożony z oddziałów wojskowych, przysposobienia wojsk., młodzieży szkolnej itd. itd. i ruszył pod gmach „Sokoła". Przed zgromadzonymi tam przedstawicielami władz wojsk. i cywilnych przedefilowali w karnym ordynku nasi żołnierzyki, zastępy strzeleckie i hufce szkolne. Po defiladzie przemówił p. prof. gimn. Łepłowski, który w krótkich a jędrnych słowach naszkicował historję dnia i opisał fakt wystąpienia tłumów polskich przeciwko najeźdźcom moskiewskim na placu Grzybowskim w Warszawie przed 25 laty.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Odwrotna strona medalu.

DALSZE UWAGI NA TEMAT NOWELIZACJI USTAW PODATKOWYCH.

Lwów, 14 listopada.

Wedle dotychczasowych przepisów w **przedsiębiorstwach komisowych i w przedsiębiorstwach pośrednictwa handlowego** uważa się za obrót, podlegający opodatkowaniu, nie sumy uzyskane ze sprzedaży towaru, lecz **tylko prowizje, komisowe i inne wynagrodzenia za świadczone usługi.** Wynika to z natury rzeczy, wiadomo bowiem, że komisjoner i pośrednik handlowy **otrzymują zazwyczaj wynagrodzenie, w stosunku do wartości towaru nieznaczne, niejednokrotnie wynoszące ułamek procentu,** tak, że opodatkowanie ich w wysokości **2 prc. czy 1 prc., lub chociażby tylko ½ prc. wartości towaru** nie jest możliwe. Ponieważ jednak sprzedaż komisowa nazewnątrz tj. w stosunku do kupującego **nie różni się niczem od sprzedaży na rachunek własny,** przeto zrozumiałem jest postanowienie obowiązującej ustawy, że stosunek komisu musi być w odpowiedni sposób wykazany. Na tem tle powstają **ustawiczne konflikty pomiędzy podatnikami a władzami podatkowemi,** gdyż sposób udowodnienia komisu nie jest i nie może być w ustawie unormowany i **władze podatkowe bardzo często odmawiają mocy dowodowej przedkładanym przez podatnika dokumentom handlowym.**

Projekt noweli szuka rozwiązania tego problemu w momentach czysto formalnej natury, a mianowicie znowu — jak przy handlu hurtowym — **uzależnia uznanie przedsiębiorstwa za komisowe od prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych.** Stosunek komisu musi być i wedle noweli udowodniony, ale przedsiębiorstwa, nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, mają być od dowodu tego **bezwzględnie wykluczone.**

Liczymy się z rzeczywistością.

Rozwiązania tego **nie można nazwać szczęśliwem.** Byłoby niewątpliwie bardzo pożądanem, by **prowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych jaknajbardziej się rozpowszechniło,** ale w naszych warunkach liczyć się należy **z rzeczywistością,** która od tego ideału bardzo daleko odbiega i zbliżać się do niego może w tempie bardzo powolnem. **Gdyby projekt noweli stać się miał ustawą, to kupcy, nieprowadzący prawidłowych ksiąg handlowych, musieliby z interesów komisowych w zupełności zrezygnować,** albo też skierować handel komisowy na tory, przynoszące **wielką szkodę zarówno Skarbowi Państwa, jak i moralności publicznej.**

Niemniej niefortunnem jest postanowienie projektu, że pośrednicy handlowi, działający na rachunek osób, nieopłacających podatku w myśl ustawy o podatku przemysłowym, niszczać mają podatek nie od swojej prowizji, lecz od pełnego obrotu towarowego. Przepis ten godzi przedewszystkiem w **import zagraniczny,** w rezultacie jednak odbiłby się prawdopodobnie w pierwszym rzędzie **na interesach kupiectwa krajowego,** które trudni się pośrednictwem handlowem pomiędzy przemysłem zagranicznym a konsumentem krajowym. Co się tyczy stosunku do zagranicy, to pomijając kwestję ewentualnych „represji podatkowych wobec towarów polskich, przemysł zagraniczny niewątpliwie umiałby zastąpić drogie pośrednictwa kupiectwa polskiego **innemi metodami reklamy i akwizycji.**

W stosunkach wewnętrznych **ograniczenie powyższe byłoby bardzo szkodliwe dla rolników, którzy nie opłacają podatku przemysłowego, a posługiwać się muszą często pośrednikami w handlu ziemiopłodami.**

Niezmiernie ważnem a zupełnie nowem jest postanowienie projektu, że krajowy odbiorca lub nabywca fabrykatu lub półfabrykatu, sprowadzonego z zagranicy a przeznaczonego do dalszej sprzedaży, przeróbki lub użytku własnego, opłacać ma jednorazowo podatek wyrównawczy do wysokości 6 prc. wartości w zależności od ilości faz obrotu, jakieby dany towar przeszedł, gdyby wyprodukowany był przez przedsiębiorstwa krajowe.

Projekt nie zawiera **żadnych motywów,** trudno więc wyrozumieć, czy postanowienie powyższe ma na celu znalezienie w podatku wyrównawczym kompensaty za ubytek podatku, spowodowany ulgami podatkowemi dla handlu towarowego, czy też ochronę rodzimego przemysłu **przed konkurencją towarów obcokrajowych.**

Należy się zastanowić!

Podatek w ten sposób pomyślany, jest niczem innem, jak dodatkiem do opłaty celnej, tem dotkliwszem, że obciążałby cały import zagraniczny bez względu na to, czy analogiczne towary są w kraju produkowane i czy w poszczególnych wypadkach taka dodatkowa ochrona jest **gospodarczo uzasadniona.**

Wprowadzenie podobnego podatku musiałoby wywołać silną reakcję krajów zagranicznych, która mogłaby się odbić jaknajfatalniej na eksporcie polskim. Towar angielski, francuski lub niemiecki, który konkuruje z towarem krajowym na rynku polskim przedewszystkiem jakością, zniesie daleko łatwiej kilkuprocentową podwyżkę, aniżeli towar polski zagranicą, konkurujący z reguły tylko z taniością. **Z drugiej strony zwyżka cen towarów zagranicznych w Polsce nie pozostałaby bez wpływu na rynek wewnętrzny,** któryby odpowiedział na nią najprawdopodobniej podobną zwyżką cen towarów krajowych. **Czyż nie jest np. jasnem, że podwyżka ceny obuwia zagranicznego da natychmiast asumpt do podwyżki cen obuwia krajowego?** I czy to samo nie da się powiedzieć o całym szeregu innych wyrobów krajowych? Rozpiętość cen pomiędzy ziemiopłodami a artykułami przemysłowemi **jeszcze wzrośnie** a wysiłki, zmierzające do utrzymania poziomu cen, **zostaną bardzo silnie podważone.**

W zasadzie swojej podatek **wyrównawczy nie jest słuszny.** O wysokości opodatkowania towaru zagranicznego decyduje system podatkowy w swoim całokształcie, **a nie okoliczność, czy i w jakiej wysokości pobierany jest zagranicą analogiczny do naszego podatek od obrotu.**

Gdyby wedle intencji Ministerstwa Skarbu istnieć miało „junctim" pomiędzy podatkiem wyrównawczym a ulgowemi stawkami dla handlu towarowego, to celowość całej reformy stałaby się bardzo problematyczną.

Dr. Stanisław Krzemicki.

Kredyty dla przemysłu młynarskiego.

DO ROZDZIAŁU PRZYPADA KWOTA 1,300.000 ZŁ.

Lwów, 14. listopada.

W Małopolskim Związku Młynów we Lwowie dowiedzieliśmy się, iż **Bank Polski uruchomił za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty dla przemysłu młynarskiego na zakupno pszenicy i żyta w roku 1929/30,** z czego dla młynów 3 południowo-wschodnich Województw przypada do rozdziału kwota **1,705.000 złotych.** Z uwagi jednakże, że w lecie br. wykorzystano już dawny kredyt na kwotę złotych 405.000 (z czego połowę spłacono) **przypada do rozdziału kwota 1,300.000 złotych.**

Ostateczny termin spłaty dotychczasowych kredytów nastąpi **1-go września 1930 r.,** zaś likwidacja nowych kredytów nastąpi 1. listopada 1930 r. Kredyt spłacać się będzie w **ratach kwartalnych po 25 prc. sum dłużnych.**

Z kredytu korzystać mogą **solidne młyny o przemiale dziennym najmniej 2 wagonów zboża. —** Warunki korzystania z kredytu są jednak zbyt rygorystyczne tak, że zachodzi obawa, iż kredyt ten może zostać nie wyczerpany. **Kredyty będą przyznawane przez Bank Gospodarstwa Krajowego na podstawie repartycji i opinji Małopolskiego Związku Młynów we Lwowie,** który udzieli interesowanym przemysłowcom informacyj ustnych lub pisemnych.

Szczegóły Zjazdu

przemysłowców naftowych w Drohobyczu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 13. listopada. (st) Na zjeździe naftowym, który odbył się w Drohobyczu, powzięto szereg wniosków, dotyczących **usprawnienia urządzeń kopalnianych.** M. in. uchwalono wniosek, iż wszystkie firmy powinny prowadzić raporty wiertnicze, uwzględniające czas użyty na samo wiercenie. Ponadto uchwalił zjazd wniosek, domagający się moralnego i finansowego poparcia przez sfery miarodajne badań naukowych **dla podniesienia techniki wiertniczej,** dalej ustalono **podniesienie produkcji benzyny.** Z zakresu naukowej organizacji uchwalono utworzyć sekcję **naukowej organizacji przy krajowem towarzystwie naftowem oraz wydelegować przez poszczególne przedsiębiorstwa pracowników na kursy pracy, zorganizowane** przez instytut naukowej organizacji w Warszawie. Ponadto zjazd uchwalił wniosek domagający się **zapewnienia trwałych podstaw materjalnych badaniom naukowym w przemyśle naftowym.** Wreszcie powzięto rezolucję, domagającą się zwiększenia ochrony celnej, któraby uniemożliwiła import produktów naftowych do Polski jako wpływających ujemnie na prace wiertnicze w kraju.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 13. listopada.

Giełda pieniężna. Naogół sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa. Ziemniaki spadły w cenie, naogół tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 13. listopada. (PAT.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 121, 5 proc. pożyczka dolarowa 65 i ćwierć, 5 proc. pożyczka konwersyjna 51, 6 proc. pożyczka dolarowa 1926 80 3/4, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kr. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Dolary 8.88 Belgia 124.42 Holadja 359.10 Londyn 43.37 i pół, Nowy Jork 8.87 3/4 Paryż 35.02 Praga 26.35 Szwajcarja 172.36 Sztokholm 238.92 Wiedeń 125.07 Włochy 46.57.

Warszawa 13. listopada. (PAT.) Bank Dyskontowy 127 Bank Handlowy 120 Bank Polski 168 i pół Bank Zachodni 75 i pół Bank Zw. Sp. Zarob. 76 i pół Firlej 45 Lilpop 34 Modrzejów 19 3/4 Starachowice 25 i ćwierć Haberbusch 103.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 13. listopada. (PAT.) Toh 5.50 Zieleniewski 81 Chodorów 162 F. 41.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 13. listopada. (PAT.) Paryż 20.32 Londyn 25.16 5/8 Nowy Jork 5.16.02 i pół Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.02 Hiszpanja 72 3/4 Holandja 208.32 i pół Berlin 123.36 Wiedeń 72.55 Sztokholm 138.62 i pół, Oslo 138.27 i pół Kopenhaga 138.25 Sofja 3.72 Praga 15.37 3/4 Warszawa 57.85 Budapeszt 90.62 i pół Białogród 9.12 i pół Ateny 6.71 Konstantynopol 2.48 i pół Bukareszt 3.08 3/8 Helsingfors 12.96 Buenos Aires 212 3/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń 13. listopada. (PAT.) Amsterdam 286.45 Belgrad 12.55 7/8 Berlin 169.79 Bruksela 99.25 Budapeszt 124 [illegible] Bukareszt 423 7/8 Kopenhaga 190.05 Londyn 34.62 Madryt 100 Medjolan 37.17 N. Jork 708.85 Oslo 190.05 Paryż 27.93 i pół Praga 21.02 i 1/8, Sofja 512 i 1/8, Sztokholm 190.60 Warszawa 79.82 Zurych 137.53 Amerykańskie 708.60 Niemieckie 169.50 Francuskie 27.86 Włoskie 37.08 Jugosłowiańskie 12.50 i pół,

Polskie 79.82 Czeskie 21 Węgierskie 124.32 Szwajcarskie 137.32 Angielskie 34.60 Renta majowa 0.96 Renta lutowa 0.95 Bankverein 21 i pół Kreditanstalt 52 Anglobank 19.40 Kompas 13.70 Laenderbank 25 Merkury 20 Kolej półn. 1005 Živnostenska 104 i pół Austr. kol. państw. 21.95 Kolej pol. 7.95 Cement 93 i pół Alpiny 31.90 Berg u. Huetten 805 Krupp 11 Poldi Huette 179.10 Prager Eisen 417 Rima 104 i pół Skoda 344 Siensza 13.25 Zieleniewski 63.25 Karpaty 4.46 Galicja 34.75.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 13. listopada. (PAT.) N. Jork 487.65 Kanada 487 3/4 Holandja 12.08 1/8 Francja 123.85 Belgja 34.86 3/8 Włochy 93.15 Niemcy 20.30 Szwajcarja 25.16 7/8 Hiszpanja 34.68 Danja 18.20 3/8 Szwecja 18.15 3/4 Norwegja 18.20 3/4 Helsingfors 194.05 Praga 164.65 Budapeszt 27.90 Belgrad 276 Sofja 675 Rumunja 816 Wiedeń 34.68 Warszawa 43.49.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 13. listopada. (PAT.) Londyn 123.85 Nowy Jork 25.39 5/8 Belgja 355 i ćwierć Hiszpanja 357 i ćwierć Włochy 133 Szwajcarja 492 Danja 680 i ćwierć Holandja 1025 Norwegja 680 i ćwierć Szwecja 682 i ćwierć Praga 75 i ćwierć Rumunja 15.15 Wiedeń 357 Niemcy 607.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 13. listopada.

Tendencja ożywiona. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.90.50—8.91.00, dolary kanad. 8.83.00—8.82.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 125,00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, **franki franc. 0,34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty** szterlingi 43.60—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1,62—1,65, ruble rosyjskie 2,60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

CZWARTEK, 14. LISTOPADA 1929.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.45 Koncert solistów.. Halina Balińska (skrz.), Gustaw Iwo (śpiew), Al. Wielhorski (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.), 20.30 Muzyka lekka, Orkiestra P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego, K. Szerszyński (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.), 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy". **KRAKÓW** 312 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.05 Koncert wieczorny. Recital fortepianowy p. Yvinne Herr-Japy, pianistki z Paryża. **POZNAŃ 344** 19.05 Audycjadla żołnierzy (wygł. kpt. G. Baumfeld). 20.30 Recital fortepianowy p. K. Podlewskiej. **KATOWICE** 408 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy, 23.00 Muzyka taneczna. **WILNO** 385 16.15 Koncert z płyt gramofonowych, 19.35 Koncert płyt gramofonowych. 20.30 Transmisja z Warszawy. **WROCŁAW** 253 21.00 Wieczór pieśni pod kier. prof. Jode'go. Pieśni hołdu pracy. **KRÓLEWIEC 276** 20.00 Recital skrzypcowy prof. Gustawa Havemanna. **Brno** 342 22.15 Koncert orkiestry wojskowej. **BERLIN** 418 20.00 „Ein besser Herr" komedja Wallera Hasenclevera. **RZYM** 441 17.30 Koncert popołudniowy. 21.02 Koncert z udziałem Marji Labia (śpiew) i R. Principe (skrz.), **LANGENBERG** 473 17.30 Koncert radjorkiestry, 20.00 Koncert popularny małej orkiestry radjostacji. **PRAGA** 487 19.05 Koncert orkiestry. **Wiedeń** 516 16.00 Lekki koncert kapeli Silving, 20.00 „Mój Leopold" sztuka ludowa w 3 aktach Adolfa L'Arronge'a. **MONACHJUM** 533 17.30 Sonety, wykona Lina Daimer (skrzypce), Lore Winter (fort.) 20.30 Koncert radjorkiestry oraz solistów. **Budapeszt** 550 17.40 Koncert płyt gramofonowych, 19.00 Transmisja z Opery Królewskiej, „Anna Karenina" Tołstoja, muzyka Jeno Hubaja, 22.30 Odczyt, następnie koncert orkiestry operowej. **HUIZE** 1071 18.10 Recital fortepianowy Kramera, 19.40 Koncert orkiestry Arnhemskiej pod dyr. Spanjaarda. **PARYŻ** 1725 21.00 radjokoncert w wykonaniu Nowoczesnego T-wa Instrumentów Dętych.

Piątek 15. listopada 1929.

Warszawa 1411 16.15 Koncert z płyt gramof. 17.45 Koncert orkiestry 1go pułku Szwoleżerów J. P. pod dyr. J. Kleniewskiego, 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Recital Hauryckiego Rosentrala (fort.). **Kraków** 312 16.25 Koncert z płyt gramof. 17.45 Koncert popołudniowy: Orkiestra fabryczna Zakł. Sovay w Polsce pod kier. p. S. Syryły, oraz p. J. Pierzchałowa-Nowakowska (śpiew). 20.05 Transmisja z Warszawy. **Poznań** 334 17.45 Transm. koncertu z Warszawy, 20.15 Koncert symfoniczny. Transmisja z Warszawy. 23.10 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada". **Katowice** 408 16.20 Koncert z płyt gramofonowych, 20.00 Kom. sportowy. **Wilno** 385 16.15 Audycja dla dzieci, 16.40 Koncert z płyt gramof. 18.45 Audycja wesoła. Wyk. Zespł. Dramat. Rozgł. Wil.

Wrocław 253 20.30 Koncert kameralny kwartetu Schubert. **Kopenhaga** 281 21.00 Koncert kameralny kwartetu Budapeszteńskiego. W programie: Beethoven 22.53 Koncert orkiestry mandolinistów. **Sztutgart** 360 19.30 Muzyka europejska od czasów Mozarta. Koncert Sztutgarckiej orkiestry Filharmonicznej. Sol. Rhodav Gleha (sopran), Ellen Beck (sopran), Emma Mayer (alt). W programie: Mendelssohn, Marschner, Chopin i in. 22.15 „Krawiec Pips" wesoła sztuka Kotzebuego. Muzyka H. Stadlera. **Hamburg** 372 19.25 Hanover. Transmisja z Opery Miejskiej. „Sprzedana Narzeczona" opera w 3 aktach Fryderyka Smetany. — **Frankfurt** 390 17.00 Koncert. **Berlin** 418 19.00 Recital skrzypcowy Basi Poliszuk. 20.00 Koncert radjoorkiestry Sol. L. Kreutzer (fort.) 20.30 Lekki koncert kapeli Brox. **Sztokholm** 436 20.00 Koncert popularny, 22.10 Koncert kameralny. W programie kwartet smyczkowy d-moll Haydna. **Rzym** 441 21.02 „Księżna Marica", operetka w 5 aktach Kalmana. **Langenberg** 473 21.00 Kwartet holenderski. **Praga** 487 18.50 Trans. z Teatru Narodowego. „Bracia Karamazowy" opera Jeremiasza. **Wiedeń** 516 15.00 Akademja muzyczna 19.30 Transm. z Konzerthaussaal. Koncert radjoorkiestry Królewieckiej. Dyr. Scherchen. **Monachjum** 533 19.35 Transm. z Teatru Narodowego. „Nizyny", opera w 3 akt. d'Alberta

Ostatnie ciągnienie dolarówki.

Lwów, 14. listopada.

Według otrzymanych z Warszawy wiadomości, **nikt się dotąd nie zgłosił po odbiór głównej wygranej w kwocie 8 tys. dol., która w ostatniem ciągnieniu padła na nr. 288.080.** Stwierdzono przytem, że dolarówka z tym numerem musi się znajdować **w posiadaniu osoby prywatnej.** Wobec tego raz jeszcze powtarzamy numery dolarówek, na które padły wygrane dnia 2 listopada br. I tak: Główna wygrana 8.000 dol. padła na nr. 288,080, premja 3.000 dol na nr. 861946. **Po 1000 dol.** nr. 64326, 585785, 120740, 304319, 132242. **Po 500 dol.** nr. 455490, 46259, 888408, 342236, 225194, 637049, 853096, 249402, 215813 922212. **Po 100 dol.** nr. 133927, 585861 177861, 56778, 641683, 359367, 990715, 374236, 242030, 465151, 770791, 585944, 996968, 863303, 378891, 602331, 346749, 30098, 789931, 422122, 166185, 30352, 414881, 374658, 728704, 446440, 117247, 396329, 13618, 849617. 655235, 96138, 530675, 169922, 129846. 620834 618615, 864240. 397531, 532690.

Ze sportu.

Przed kampanją hokejową.

WALNE ZGROM. LOZHL.

Lwów, 14. listopada.

Przygotowania do sportowej kampanji zimowej **są w pełnym toku.** Kluby i sekcje sportowe rozwijają już energiczną działalność, by z chwilą nastania odpowiednich warunków być gotowym do akcji **w terenie.** Żywa praca wre szczególnie **w obozie hokeistów,** którzy rozwijają się doskonale i rok rocznie czynią **większe postępy.**

Ubiegłego poniedziałku odbyło się w sali klubowej LTL. doroczne **walne zgrom. Okręgowego Związku Hokeja Lodowego** z udziałem delegatów sześciu klubów przynależnych do Związku. Zgromadzenie miało przebieg poważny, dyskusja toczyła się w ramach rzeczowych i nacechowaną była troską **o dobro sportu.** Również wybory minęły **bez większego zdenerwowania,** zaszedł nawet ten rzadki wypadek, że kandydatów dobierano **wspólnie** po wyczerpującej dyskusji, kierując się jedynie względami rzeczowymi, a nie kluczem klubowym.

Po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum, oraz podziękowania skarbnikowi i ustępującemu zarządowi, wybrano **nowe władze w następującym składzie:** prezes: red. Süssermann, wiceprez. por. Teuer, sekret. p. **Strzelecki,** skarbnik **dr. Peter,** kapitan związkowy inż. **T. Kuchar.**

Spodziewać się należy, że przy wspólnym wysiłku wszystkich powołanych czynników i przy poparciu ze strony społeczeństwa i władz lwowski hokej lodowy rozwijać się będzie nadal pomyślnie i przysporzy grodowi swemu **niejeden listek** sławy.

Zimowa zaprawa lekkoatlet.

Lwów, 14. listopada.

ILKS. Czarni rozpoczyna z dniem 13. bm. przy poparciu Ośrodka Wychowania F. i P. W. przy D. O. K. VI. **zimową zaprawę,** a mianowicie: panie w poniedziałki od 6—7 gimnastyka, oraz w soboty od 6—8 gimnastyka i gry sportowe. Panowie w poniedziałki od 7—8 zaprawa lekkoatletyczna oraz we środy i piątki od 6—8 gimnastyka i gry sportowe. Ćwiczenia odbywać się będą **w sali gimnazjum XI. przy ulicy Szymonowiczów,** róg Zadwórzańskiej. Wzywa się członkinie i członków do licznego uczęszczania na powyższe ćwiczenia, oraz jawienia się najpóźniej kwadrans przed rozpoczęciem się ćwiczeń.

Doroczne walne zebranie sekcji lekkoatletycznej ILKS Czarni odbędzie się nieodwołalnie dnia 28. bm. w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego l. 8 o godzinie 7-mej wieczorem. Porządek dzienny: sprawozdanie ustępującego zarządu, sprawozdanie skarbnika, udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi oraz skarbnikowi, wybór nowego zarządu oraz wnioski.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa"

FEJLETON „GAZ. POR." z 15. XI. 1929.

MAKS BRAND. 75

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

—□—

— Rozumiem — odparł.

— A teraz, precz!

I Pawian cofnął się, odwrócił i począł uciekać, — uciekać precz z Tangle, w świat, na nędzny żywot bezimiennego włóczęgi skazany.

Ale teraz i Tygrysa już opuściły siły. W głowie mu huczało, nogi nie chciały stosować się do jego woli. Prawie nieświadomie szedł przez ulicę przed siebie, szepcząc jedno tylko słowo: Mary!

I nagle w blasku latarni zjawiła się Mary. Biegła ku niemu, z rozwianym włosem, bez kapelusza.

Nie mógł postąpić już ani kroku, a kiedy podbiegła do niego, ugięły się pod nim kolana. Na klęczkach wyciągnął ku niej ramiona:

— Mary, przebacz mi! I weź mnie ze sobą!

A potem noc czarna zasnuła mu oczy.

ZAKOŃCZENIE.

Ten i ów miał może pewne wątpliwości, rozpytywał się; ale przeważnie młoda pani Lodge przyjmowaną była wszędzie życzliwie bez żadnych zastrzeżeń. Co prawda, trzeba było dużo odwagi, by pozwolić sobie na jakiekolwiek wątpliwości co do osoby, którą państwo Lodge przyjęli na członka swej rodziny.

Zresztą w czasie drugiej poślubnej podróży Mary widziała niejedno i dużo się nauczyła, a dzięki swemu pobytowi w Tangle miała zmysł obserwacyjny przedziwnie wyrobiony.

Kiedy po roku młodzi państwo Lodge powrócili z Włoch, Mary miała wrażenie, że cały jej pobyt poprzedni w Tangle był jakimś przykrym snem tylko. Dla niej zaczynało się życie od tej daty, która wyryta była wewnątrz obrączki ślubnej.

W pierwszą noc po powrocie do kraju spała tak mocno, że nie obudziła się zupełnie, kiedy koło północy jej młody małżonek pocichutku wstał z łóżka. Nie widziała, jak prędko się ubrał. I nie śniło jej się napewno, że po chwili z tylnej bramy willi wyszedł jakiś jegomość, ubrany dość podejrzanie, bez kołnierzyka, z czapką naciśniętą głęboko na oczy. Jegomość ów poszedł cichym, elastycznym krokiem w stronę miasta.

O tem wszystkiem nie miała pojęcia. A kiedy się rano obudziła, Jack Lodge leżał spokojnie w swem łóżku i spał smacznie. Spał aż do południa.

A tymczasem tam w Tangle rozeszła się dziwna pogłoska przyjęta z niekłamanym zachwytem przez Berta Hagena, a ze zdumieniem przez Billy'ego, małego roznosiciela gazet. Oto szeptano tam sobie, że Tygrys zjawił się znów w swoim rewirze. Była w tem pewna ironja, że oto obecnie Mary sypia w pałacyku Lodge'ów, a jej mąż, Tygrys wychodzi nocami do Tangle.

Dadzą się tu zastosować słowa wypowiedziane kiedyś przez Cecila Darlinga, kiedy go się pytano, co właściwie tak go ciągnie zawsze do afrykańskich dżungli:

„Człowieka można wyciągnąć z dżungli. Ale jeżeli ktoś się już z tem urodził, nikt nie potrafi wyrwać dżungli z jego serca.

KONIEC.

PIERZE, PUCH
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

WILLA piętrowa, o kilkunastu pokojach, z garażami, we Lwowie, w śródmieściu, wśród ogrodów, całkowicie wolna, do sprzedania. Właściciel zastępuje adw. Aleksander Mayer, we Lwowie, Fredry 8. 8525-3

SAMOCHÓD Essex prawie nie używany, karetka 5-osobowa, oryginalna amerykańska, wymienialne koła druciane. Sprzeda okazyjnie: Cyclecar, Lwów, Romanowicza 9, telefon 20—01. 8656-2

FOLWARK koło Kalusza 141 morgów z budynkami, pozwoleniem parcelacji sprzedam. Eder, fotograf, Stanisławów. 8643-3

KRÓLIKI duże, wiedeńskie sprzedaje zarząd dóbr w Przyborowie, poczta Grabiny. Para 25 zł. 8644

FUTRA okazyjnie tanio sprzeda Lamus, Romanowicza 10. 8649

DOM, stajnia, ogródek, obok stacji Lubiżnia do sprzedania za 1.200 dol. Wiadomość: Sawczuk Jurko, Lubiżnia. 8610-2

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz

NUSEN Meilech Günzberg ur. w r. 1902 w Nowosiłkach pow. Lisko unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez PKU. Sambor. 8645

„Smakosze"
Już nadeszły migdały szwajcarskie i inne deserty czekoladowe
firmy
Wiktor Schmiedt i Synowie
WIEDEŃ
wszędzie do nabycia.
Przedstawicielstwo: KRAUSE LWÓW
Telef. 18-68

Humor.



'U SĘDZIEGO.

— Proszę o rozwód, bo mąż mój chrapie.

— Czy uważa to pani za powód dostateczny?

— Ależ panie sędzio, żeby przynajmniej w domu to robił. Skarżą się na to wszystkie moje znajome.

Hotel pod 3-ma Murzynami
Lwów, Krakowska 9.
poleca pokoje z komfortem po niskich cenach dla gości miesięcznych opust.

DANZING!
Praktyczny samouczek wszystkich nowoczesnych tańców salonowych bez pomocy nauczyciela — bogato ilustrowany — wysyła za nadesłaniem Zł. 2 w znaczkach pocztowych lub przekazem pocztowym
Księgarnia M. Wahle
W PRZEMYŚLU.

Od 40 lat istniejąca firma
JAKÓB CZYSZ
ul. Rutowskiego 7.
naprzeciw Katedry w podwórzu.
sprzedaje i wypożycza meble na dogodne spłaty.

Ostra zima się zbliża
Należy się już zaopatrywać w najrozmaitsze **pantofle, papucze, berlaczy itp. ciepłe obuwie, które poleca i wykonuje** na zamówienie znana **fabryka pantofli przy ul. Wronowskich 4.** (boczna Kopernika, telef. 59—88). 6675-30

MAJKOWSKI Sergjusz, ur. 1908 r. w Siemakowcach pow. Kołomyja, unieważnia zgubione zaświadczenie wojskowe, wydane przez Starostwo kołomyjskie. 8634-3

Gdyby Lukullus żył dzisiaj
na stole jego pojawiłyby się jako przysmak pierwszorzędny śledzie norweskie (Kippered Herrings) przyprawione w sposób nowy a przewyborny. Nic dziwnego, iż smakosze pod niebiosa wychwalają śledzie północy, zaś gospodyni nie ma żadnego kłopotu z przyprawą, gdyż głowa, ogon, ości są usunięte i wprost z puszki przełożyć je można na talerz.



STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Smutny, Chmielowskiego 5. 8648

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę na broń wydaną przez Starostwo w Skolem. Fedor Szczur, Chaszczowanie. 8526

LEON KLAUSNER, Sambor, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sambor. 8607-3

BIELIZNĘ damską wykwintną i skromną poleca w wielkim wyborze, najtaniej Pieper, Lwów, Boimów 7. 7570-?

Inserujcie w „Gazecie Porannej"

Nagrodzona złotym medalem na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

1849 CHS
znak fabryczny
Istnieje od roku 1849-go
FABRYKA SUKNA
KAROLA HESSA SYNOWIE
w BIAŁEJ
wyrabia:
MATERJAŁY ubraniowe z czesankowej i szewiotowej wełny,
„ **frakowe** w najwyższych gatunkach,
„ **paltowe** „ „
„ **na damskie kostjumy i okrycia.**
znane ze swej dobroci.
Prosimy o zwrócenie uwagi na nasz znak fabryczny, jakim zaopatrzone są sztuki naszych wyrobów w odstępach 2-metrowych.
SKŁAD WE LWOWIE
Kazimierzowska 15. Telefon 25-65.

Nagrodzona złotym medalem na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) **ogłoszenie zwykłe** za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) **nadesłane** 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) **po kronice** 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) **w tekście** (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) **w artykułach** 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) **na pierwszej stronie** 70 gr. **drobne ogłoszenia** za słowo 10 gr., **kupno i sprzedaż** za słowo 12 gr., **matrymonjalne, korespondencje i prywatne** za słowo 12 gr., **dla potrzebujących pracy** lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej". Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.